

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 264.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 17 listopada 1934 r.

Rok XXVIII.

Podróże majora Ribbentropa.

Berlin, w listopadzie.

Działalność Auswärtiges Amt na Wilhelmstrasse, tak ożywiona w ostatnich czasach, odwróciła się chwilowo od kwestyj austriackich. Nie znaczy to bynajmniej, aby miał tu nastąpić jakiś zasadniczy zwrot albo „przełom w opinii“. Prosto kilkutygodniowe zawieszenie broni; chodzi o niedrażnienie katolików południowych, o zdobycie pewnych podstaw do przeprowadzenia rozmów z Watykanem, jednym słowem, chodzi o plebiscyt w Zagłębiu Saary. Od 10 więc dni prasa nie notuje ani jednego zamachu na kolejach austriackich, nie rzucono ani jednej bomby przed budynkami pocztowymi, nie zorganizowano ani „jednego spontanicznego protestu“ przeciwko rozdzieleniu bratnich narodów. Co więcej. W Cielowcu, to jest mieście którego oddanie proponowano Jugosławii wzamian za zmianę orientacji z Paryża na Berlin, wygłosił von Papen przemówienie, w którym zaznaczył, że penetracja wielkiej kultury niemieckiej, łączącej nierozdzielnie oba kraje, będzie odbywała się w sposób pokojowy. Penetracja paacyfistyczna. Istna sielanka, która ma wszelkie szanse trwania do dnia 13 stycznia, wielkiego dnia plebiscytu w Saarze.

Tymczasem uwaga Niemiec kieruje się gdzie indziej. Dzienniki poświęcają szereg artykułów o konieczności współpracy Niemiec w wielkich zagadnieniach europejskich a major Ribbentrop wyjechał do Londynu.

Osobistość adjutanta Hitlera do specjalnych poruczeń jest dość popularna w Europie. Major Ribbentrop był kilkakrotnie w Rzymie, przygotowując spotkanie Hitlera z Mussolinim. Był również w Belgradzie, aby wy badać nastroje antywojskowe w Jugosławii i sondować możliwości „sojuszu“ w razie gdyby misja rzymska się nie powiodła. Był w Paryżu w tym samym czasie, kiedy w Warszawie był minister propagandy hitlerowskiej, p. Goebbels. Chodziło o specjalne podkreślenie pewnych faktów w Paryżu. Pan major Ribbentrop, mąż zaufania kanclerza nie jest osobą urzędową, za jego niepowodzenia nie ponosi polityka oficjalna żadnej odpowiedzialności, natomiast z sukcesów wyciąga się poważne konsekwencje. Pierwszy pobyt w Londynie obfitował w szereg przykrości, wysłannika hitleryzmu potraktowano dość zimno — mimo to jednak udaje się p. Ribbentrop po raz drugi nad Tamizę. W jakim celu?

Sprawa dość skomplikowana. Chodzi o nakłonienie Foreign Office i w ogóle głównych kierowników polityki angielskiej, aby przedyskutowali jeszcze raz bardzo delikatną kwestję równouprawnienia Niemiec w zakresie zbrojeń. Od paru dni jesteśmy świadkami silnego ostrzeliwania tego odcinka przez prasę niemiecką — i dlatego można odtworzyć sobie przebieg argumentacji wysłannika kanclerza w Londynie.

Major Ribbentrop zwrócił przede wszystkim uwagę na zasadę równouprawnienia członków Ligi Narodów.

— Jeżeli w grudniu 1932 — będzie mówił w Londynie — przyznaliście Państwo teoretyczne równouprawnienie Niemiec, jeżeli doszło to do skutku głównie dzięki naciskowi Anglii, to jeżeli się powiedziało „A“ należy powiedzieć również „B“ i zgodzić się na przyjęcie swoich wniosków w praktyce. Tem

Uchylona konfiskata „Dziennika Bydgoskiego“.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy postanowił odmówić wniosowi prokuratora o zarządzanie odebrania „Dziennika Bydgoskiego“ na dzień 10 listopada 1934, albowiem zdaniem sądu w artykule p. t. „Kto ponosi odpowiedzialność za wykołajoną młodzież radykalną“ brak znamion występku z §§ 127 i 170 k. k. Powyższy artykuł jest bowiem streszczeniem mowy p. B. Miedzińskiego, wygłoszo-

nej na posiedzeniu sejmku dnia 6 listopada 1934.

Ostatnia konfiskata wyrządziła naszemu wydawnictwu poważną szkodę materialną, liczymy jednak na wypróbowaną przyjaźń naszych Czytelników i spodziewamy się, że liczba abonentów „Dziennika Bydgoskiego“ w dniach najbliższych wzrośnie.

Redakcja z raz obranej drogi: służenia prawdzie, nie zejdzie.

Prasa francuska o podróży rzymskiej Laval.

Paryż, 15. 11. (PAT). Prasa bardzo żywo omawia przyszlą podróż min. spraw zagr. Laval do Rzymu oraz stosunki francusko-włoskie i włosko-jugosłowiańskie.

„Journal“ uważa, iż jedynie zbliżenie pomiędzy Włochami a Jugosławją może skłonić Włochy do odsunięcia się od rewizjonistycznej kampanji węgierskiej.

„Matin“ stwierdza, iż od czasu wojny po raz pierwszy pomiędzy Francją a Włochami doszło do wyjaśnienia w sprawach kolonialnych. Porozumienie w tej sprawie jest w interesie obu krajów.

Polska a werbunek do milicji zagłębia Saary.

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł.) Wobec zbliżającego się terminu plebiscytu w zagłębiu Saary w kołach dyplomatycznych mówi się wiele o formowaniu lokalnej milicji, znajdującej się pod rozkazami prezesa tymczasowej komisji rządzącej p. Knox'a. Werbunek do tej milicji idzie bardzo opornie. Poszczególne państwa w trosce o ścisłą neutralność zapatrują się niechętnie na wstępowanie ich obywateli do tej milicji. Szwajcaria np. zawiadomiła prezydenta Knox'a, by obywatele szwajcarskich nie przyjmował do milicji. Estonia, w której rozpoczęto werbunek milicjantów dla Saary, oświadczyła, że uważa udział Estończyków w tej milicji za niepożądaną. Wśród zgłoszonych dotychczas 700

kandydatów jest 200 obywateli polskich, są także i obywatele Litwy. Czynniki miarodajne polskie dotychczas nie zajęły oficjalnie stanowiska w sprawie werbunku do milicji Zagłębia Saary. W

sferach dyplomatycznych budzi się zaciekawienie czy czynniki polskie określą swój stosunek do tego zagadnienia, czy też przejdą nad niem do porządku dziennego. (r)

Kardynał Faulhaber walczy z oszczerstwami hitlerowców.

Berlin, 16. 11. (PAT.) Organ ruchu nowopogańskiego w Niemczech, „Der Blitz“ ogłosił w tych dniach niezwykle agresywny pamflet przeciwko kard. Faulhaberowi, oskarżając go o uprawianie pro-

pagandy grozy przeciwko Niemcom narodowo-socjalistycznym oraz o zdradę państwa.

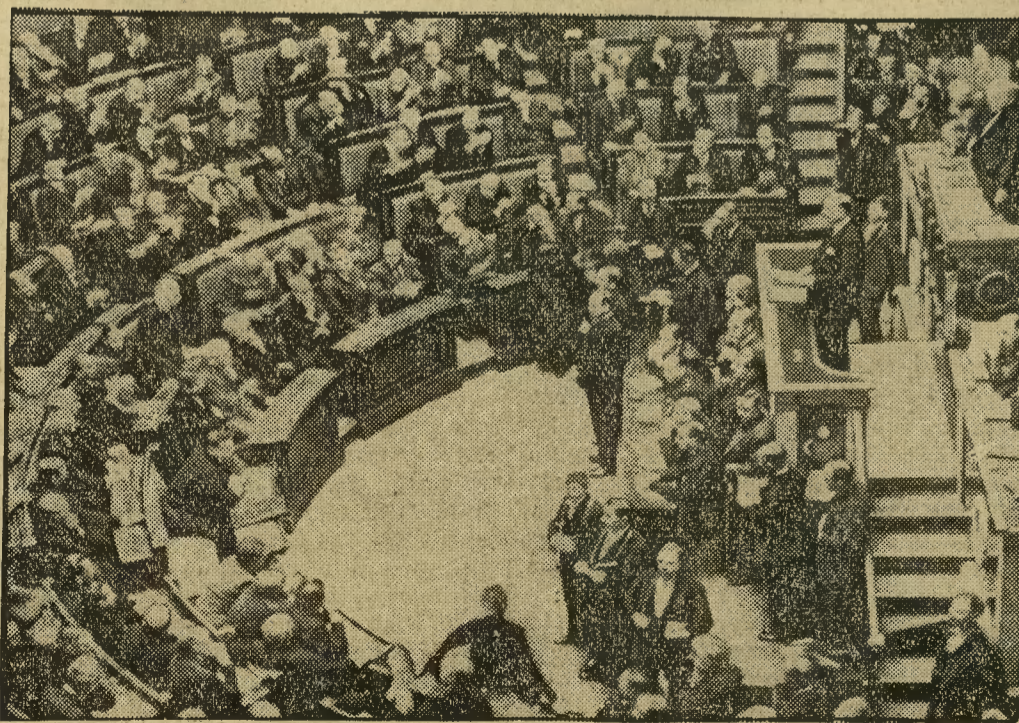
Według „Der Blitz“ kard. Faulhaber w jednym ze swych kazań miał oświadczyć, iż wypadki z dnia 30 czerwca były karą bożą, która dotknęła Niemcy za prześladowanie żydów.

Przeciwko inwektom organu nowopogańskiego wystąpił kard. Faulhaber z ostrym protestem, stwierdzając, iż zmuszony jest zwrócić się do czynników miarodajnych zapytniem, czy biskupi katolicy w Niemczech postawieni są poza nawiasem prawa i czy pozostać mają bez ochrony wobec tego rodzaju oszczerstw. Protest kard. Faulhabera odczytany był w ubiegłą niedzielę we wszystkich świątyniach katolickich Monachjum i przesłany policji politycznej oraz bawarskiej kancelarii państwowej, która zakazała rozpowszechniania inkryminowanego pisma.

Parcelacja lasów Zamoyskiego.

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł.) Jak wiadomo ordynacja Zamoyskich jest bardzo zadłużona w min. skarbu. W związku z tem na pokrycie zobowiązań, które wynoszą miliony, podjęta została parcelacja większych obszarów leśnych i rolnych, należących do ordynacji. W najbliższym czasie sprzedane będą lasy i grunty, zajmujące 12 tys. hektarów. Objekty te są położone w województwie lubelskim. (r)

Nowy gabinet francuski Flandin przed parlamentem.



Premier francuski Flandin (na mównicy) w francuskiej izbie deputowanych odczytuje deklarację nowego rządu.

bardziej, że zgoda Anglii na nasze propozycje będzie tylko uznaniem istniejącej rzeczywistości.

Ostatnie słowa będą miały za sobą całkowite poparcie faktów. Niemcy są uzbrojone od stóp do głów i zbroją się w dalszym ciągu. Zakłady konstrukcyj lotniczych wypuszczają codziennie dzie-

siatki aeroplanów. Fabryki broni pracują całą siłą pary. Ożywiona działalność rozwijają również laboratoria chemiczne. Słowem, w czasie ogólnego kryzysu, jedynym prosperującym przemysłem jest przemysł wojenny. Budżet niemieckiego ministerstwa wojny, łącznie z marynarką i lotnictwem wynosi

dwa i pół miljarda marek, a więc dwa razy tyle, ile wynosi cały budżet Rzeczypospolitej Polskiej. Przy zużytkowaniu tych sum nie wiele sobie robią w Berlinie z istniejących klauzuli Traktatu Wersalskiego. Tak naprzykład według doniesień Zach. Agencji Prasowej buduje się w okolicach Pily ogromny,

kanal, który w razie „wyższej konieczności” pozwoli zalać całą okolicę. Za kanałem konstruuje się wspaniałe schrony betonowe, pozycje dla artylerji, karabinów maszynowych i obrony przeciwlotniczej. Naturalnie, roboty takie przeprowadza się i na innych odcinkach granicy. Niemcy przypominają coraz bardziej wielki obóz wojskowy, mający mało podobieństwa z reklamowanym na cały świat obozem pracy. Nastroj moralny jest doskonały, wstręt do śmierci w łóżku, którą tak wyszydzał von Popen, jest głównym tematem literatury „duchowego odrodzenia społeczeństwa”, całe życie niemieckie maszeruje w takt bębna Reichswehry, wyrzucając posłusznie nogi i podnosząc według rozkazu ręce.

Przekonanie Anglików, że teoria rozbrojenia Rzeszy nie odpowiada praktyce — nie będzie naturalnie trudne. Lecz stwierdzenie martwożyty litery traktatu nie wyczerpuje bynajmniej misji majora Ribbentropa nad Tamizą. Ma on nie tylko wybaćcać grunt — ale i wystąpić z konkretnymi propozycjami. Polegają one na tem, że wzamian za zgodzenie się na oficjalne dozbrojenie Niemiec — Berlin zaproponuje ni mniej ni więcej tylko powrót Trzeciej Rzeszy do Ligi Narodów i podjęcie prac Konferencji Rozbrojeniowej. W razie otrzymania zgody Anglii na przejście do porządku nad niektórymi artykułami Traktatu Wersalskiego — Niemcy wrócą posłusznie nad brzegi Lemańskiego Jeziora i pozostaną w Pałacu Ligi Narodów tak długo, dopóki będą uważały za stosowne.

Dlaczego atak berlińskiej Wilhelmstrasse idzie właśnie w kierunku Londynu? Nie trudno zgadnąć. Nad Tamizę powrócił już pierwszy minister i szef rządu, Mac Donald. Otóż wiadomo, że ideałem polityki dawnego przywódcy „Labour Party”, socjalistów angielskich, jest Liga Narodów, dyskusje na temat rozbrojenia, pozyskania wszystkich mocarstw dla idei parlamentu narodów w Genewie i t. d. Bez Niemiec trudno o tem mówić, ale z chwilą, gdy Niemcy wrócą nad błękitne brzegi Lemanu, cała zabawa rozpocznie się na nowo.

Mac Donald sądzi, że ustępstwa okazywane Niemcom pozyskają ich dla wielkiej sprawy rozbrojenia, opartej na papierowych gwarancjach Ligi Narodów. Dziwna krótkowzroczność polityczna i świadome zamykanie oczu na rzeczywistość europejską, które to cechy charakterystyczne oddawna pierwszego ministra Anglii, ułatwiają ogromnie robotę różnych Ribbentropów w Londynie.

Do wyniku podróży hitlerowskiego wysłannika przywiązuje się więc w Berlinie wielkie nadzieje. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że gdyby Ribbentrop nie napotkał całkiem zdecydowanej opozycji w Anglii, gdyby chciano wogóle z nim mówić na temat wojskowego równouprawnienia Rzeszy — to Niemcy wymówią klauzulę traktatu i złożą oświadczenie, że wobec zmienionych warunków i zasady równouprawnienia, którą podkreślono w Genewie w dniu 12 grudnia 1932 — nie czują się zobowiązani do przestrzegania narzuconych zobowiązań.

W 16 lat po zakończeniu wojny — staje znów przed Europą widmo pruskiego militarysty. Winę zato ponosi w pierwszym rzędzie dyplomacja wielkich państw europejskich, która w ciągu szesnastu lat pokoju robiła wszystko, aby ułatwić Niemcom przygotowanie do nowej wojny.

IR, B.

Kancelerz Austrii wyjechał do Rzymu.

Wiedeń, 16. 11. W czwartek rano odjechał kancelerz Austrii Schuschnigg z oficjalną wizytą do Rzymu, gdzie zabawi cztery dni.

W czasie swego pobytu przeprowadzi kancelerz Schuschnigg z Mussolinim szereg rozmów natury politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Kancelerz Schuschnigg przyjęty zostanie również na audjencji przez papieża.

Tematem rozmów kancelerza Schuschnigga z Mussolinim będą te wszystkie zagadnienia, które omawiać miał kancelerz Dollfus w Rizzione.

Akcja budowlana zostanie w roku 1935 rozszerzona.

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł.) Na ostatnim posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów prezes Górecki złożył sprawozdanie z akcji budowlanej w roku bieżącym. Komitet przyjmując do wiadomości to sprawozdanie z uwagi na pozytywne wyniki tegorocznej akcji kredytowo-budowlanej i kredytowej, uznał za niezbędne prowadzenie dalszej intensywnej akcji budowlano-mieszaniowej w 1935 r.

Komitet rady ministrów postanowił przeznaczyć na akcję kredytowo-budowlaną 47 milj. zł, w tem 5 milj. z Funduszu Pracy. Przeznaczono więc kwotę o 3 miliony wyższą niż w roku bieżącym.

Wydział motoryzacji w ministerstwie komunikacji.

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł.) Ministerstwo komunikacji postanowiło utworzyć samodzielny wydział dla spraw motoryzacji. Na czele tego wydziału ma stanąć płk. Rusin. W sferach automobilowych oczekują, iż utworzenie samodzielnego wydziału dla spraw motoryzacji rozpocznie nowy okres w dziedzinie polityki samochodowej. Obecnie sytuacja w tej dziedzinie jest niewyjaśniona, głównie z tego powodu, iż nie wiadomo, jaki wynik dadzą rokowania

o traktaty handlowe z kilkoma państwami, głównie z Anglią. Jak wiadomo, szereg państw, z Anglią na czele, wysuwa jako zasadniczy warunek zawarcia traktatu handlowego import samochodów do Polski przy zastosowaniu uprzywilejowanych stawek celnych. Z kwestią powyższą łączy się sprawa programu robót drogowych w przyszłym roku oraz nowej kalkulacji cen samochodów, budowanych przez państwowe zakłady inżynierji. (r)

Z ogólnej sumy kredytów na rok przyszły 36 milj. przeznaczono na finansowanie budownictwa mieszkaniowego, 7 milj. dla budownictwa robotniczego i 4 milj. zł na akcję terenową. Zwiększenie kontyngentu kredytów przede wszystkim pozwoli na rozszerzenie akcji budowy mieszkań robotniczych. Budowa ta dostarcza robotnikom mieszkań po 20 zł miesięcznie, co pozwala im korzystać z nowo wybudowanych izb. Komitet ekonomiczny ministrów ustalił też nowe wytyczne akcji terenowej, kładąc nacisk na dostarczenie odpowiednich terenów pod budowę osiedli robotniczych.

Schacht o marce i o utrudnieniach gospodarczych Niemiec.

Berlin, 16. 11. (PAT. Dr. Schacht, przemawiając na zebraniu prasy narodowo-socjalistycznej w Kolonii podkreślił, że ani w obecnej chwili, ani też w przyszłości niema co myśleć o dewaluacji marki niemieckiej. Dewaluacja — oświadczył minister — spowodowałaby tylko wzrost nominalnej sumy zadłużenia niemieckiego, opiewającego w walutach zagranicznych, podrożenie cen surowców, sprowadzanych z zagranicy oraz zwykłą cen i płac roboczych, wówczas,

gdy rząd narodowo-socjalistyczny za wszelką cenę dąży do utrzymania realnej siły kupna obecnych plac.

Tęgoż dnia dr. Schacht przybył na konferencję przedstawicieli handlu i przemysłu, gdzie, jak podaje zwierzchni komunikat prasowy, odpowiadając na zadawane pytania, kilkakrotnie wskazywał z naciskiem na trudności, w jakich znajdują się obecnie Niemcy, niemniej jednak zajął „stanowisko pozytywne” wobec możliwości ich przezwyciężenia.

Oblawa na cudzoziemców w Rumunji.

Bukareszt, 16. 11. (PAT.) Wielka oblawa, przeprowadzona przez policję przy udziale wojska i żandarmerji w kołach cudzoziemskich, które szukały schronienia w Rumunji, wydała niebawem obfite rezultaty. Aresztowano 12.000 osób, z tej liczby 8.000 zatrzymano prowizorycznie w areszcie, ponieważ dokumenty osobiste zatrzymanych nie były w porządku. Znaczna część z pośród aresztowa-

nych dostała się do Rumunji w sposób nielegalny. Są to przeważnie członkowie organizacji terrorystycznych macedońskich i chorwackich. Władze policyjne rumuńskie postanowiły przeprowadzić energiczną kontrolę przebywających w Rumunji cudzoziemców po aresztowaniu 7 wybitnych terrorystów, u których znaleziono wiele kompromitujących materiałów.

Laval o polityce Francji.

Paryż, 16. 11. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Laval wygłosił na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby deputowanych dłuższe eksposé, w którym szczegółowo poruszył sprawę plebiscytu w Zagłębiu Saary. Według ogłoszonego przez sekretariat izby sprawozdania, przebieg posiedzenia był następujący:

Minister Laval przypomniawszy stanowisko, jakie zajmowali w tej kwestji jego poprzednicy, złożył sprawozdanie z wymiany poglądów, dokonanej obecnie w łonie komitetu trzech, celem przygotowania raportu, który będzie wkrótce przedstawiony radzie Ligi Narodów. Minister oświadczył, że ma pełne zaufanie, że zastosowana zostanie formuła procedury ustalonej przez traktaty pokojowe i przez radę Ligi i podkreślił wolę Francji obiektywnego poddania się tej procedurze. Po szczegółowej dyskusji, w której wzięli udział liczni deputowani, minister Laval zaznaczył, że stanowisko Francji nie ma nic innego na celu, jak

tylko zapewnienie Saarze całkowitej swobody głosowania. Francja jest przygotowana do wykonania w duchu pokojowym wszystkich zobowiązań, wypływających dla niej z tekstu traktatów i bronić będzie interesów powierzonych jej pieczy.

Zapytany o powrót do Rzymu, Laval oświadczył, że ze względów kurtuazyjnych w stosunku do Włoch, nie może udzielić komisji wyjaśnień, co do zamierzeń rządu francuskiego, zanim rząd włoski nie zostanie o nich poinformowany za pośrednictwem ambasadora francuskiego. Laval podkreślił z naciskiem konieczność kontynuowania wysiłków zmarłego ministra Barthou w celu zapewnienia bezpośredniego porozumienia rządu włoskiego i francuskiego przy współpracy innych rządów zainteresowanych w utrzymaniu pokoju.

Odpowiadając na inne pytania, Laval wspomniął o dalszym prowadzeniu rokowań w sprawie paktu wschodniego i wyjaśnił, jaką przywiązuje się wa-

gę do współpracy z rządem sowieckim zarówno ze względu na interesy Francji, jak i sprawę pokoju. Reasumując poglądy na politykę europejską, Laval potwierdził wierność Francji swym soюзom i przyjaźni.

Zgon gen. Dobrodzickiego.

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł.) W szpitalu Ujazdowskim zmarł po dłuższej chorobie dowódca okręgu korpusnego (Lublin) generał Jerzy Dobrodzicki.

Zmarły już jako młody podporucznik 20 pułku piechoty armji austriackiej nawiązał kontakt z Związkiem Strzeleckim i P. O. W.

Zakaz pochodów nikogo nie zadowolili.

Paryż, 16. 11. (PAT.) Zakaz wszelkiego rodzaju pochodów i manifestacji nie zadowala ani stronnictw prawicy ani lewicy.

„L'Echo de Paris” uważa, iż zarządzenie to krępuje działalność organizacji patriotycznych, broniących ładu społecznego przeciwko rewolucjonistom i komunistom. Blum w „Le Populaire” protestuje przeciwko jednakoemu traktowaniu „tych, którzy zagrażają wolności obywatelskim i tych, którzy tej wolności bronią”.

2.400 wojskowych samolotów amerykańskich.

Waszyngton, 15. 11. Czynniki wojskowe przedstawiły projekt budżetu na rok przyszły, w którym domagają się budowy 800 nowych aeroplanów, co zapewni St. Zjedn. posiadanie jednej z najpotężniejszych flot powietrznych w świecie. Program ma być wykonany w ciągu trzech lat.

Flota powietrzna St. Zjedn. będzie liczyła wówczas 2.400 samolotów.

Tajfun na Filipinach.

Manilla, 16. 11. (PAT.) Wyspy Filipińskie zostały ponownie nawiedzone przez tajfun, który wyrządził wielkie straty. Komunikacja w wielu miejscach została przerwana. Przewody telegraficzne i telefoniczne są uszkodzone.

Echa zamachu w Marsylii.

Jefticz składa memorandum w Genewie. Białogród, 16. 11. (PAT.) Minister Jeficz udaje się do Genewy, gdzie złożył ma memorandum rządu jugosłowiańskiego w sprawie śledztwa, przeprowadzonego w związku z zamachem marsylińskim.

Nagroda Nobla z fizyki odroczone

Sztokholm, 16. 11. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu komitetu nagrody Nobla w dziale fizyki postanowiono udzielenie tej nagrody odroczyć do roku przyszłego.

Junkrzy nie chcą dawać ziemi.

Berlin, 16. 11. (PAT.) Prowadzona w ramach t. zw. pomocy wschodniej akcja oddłużania rolnictwa wywołała, jak donosi prasa, znamiennej reakcję ze strony wielkich posiadaczy ziemskich. Wobec żądania czynników miarodajnych, aby właściciele ziemski, korzystając z funduszy „pomocy wschodniej”, odstąpili odpowiednią ilość ziemi na kolonizację chłopską, w licznych wypadkach wnioski o przeprowadzenie oddłużenia zostały wycofane, gdyż junkrzy wolą zrezygnować z pomocy, niż parcelować swe grunty na rzecz nowych „zagród dziedzicznych”.

300 żydów z Polski błąka się po Morzu Śródziemnym.

Londyn, 15. 11. (PAT.) Z Salonik donoszą, że partja 300 żydów polskich od 2 miesięcy krąży po morzach po dalekiej próbie wylądowania w Palestynie, a następnie w Salonikach.

Zydzi ci zarejestrowani jako turyści, odpłynęli 2 miesiące temu z Constanzy na pokładzie statku „Velos” do Palestyny.

Władze palestyńskie odmówiły im prawa wylądowania, wobec czego skierowali się oni do Salonik, lecz i tam również nie pozwolono im wylądować.

W ciągu całego miesiąca statek stał w porcie i toczyły się pertraktacje z władzami, które jednak nie dały wyniku, wobec tego „Velos” znajduje się w drodze powrotnej do Constanzy.

List z Londynu.

„Punkt niebezpieczeństwa w Europie nr. 3”.

„Teror chodzi po Polsce”.

Plugawa napaść żydowska w Anglii przeciw Polsce.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego”).

Londyn, 15 listopada.

Na łamach pisma naszego niejednokrotnie napiętnować musieliśmy ze słusznym oburzeniem haniebne występy antypolskie pismaków żydowskich w londyńskim dzienniku „Daily Express”, bijącym blisko 2 miliony dziennego nakładu.

Ponieważ z miarodajnej strony polskiej wszelkie te bezceństwa żydowskie pomijano „pogardliwym milczeniem”, zawodna ta taktyka rozzuchwała coraz więcej Jewrejów z „Daily Expressu”, tak, że w najświeższym wydaniu tego pisma na naczelnym miejscu znajdujemy pod powyższej przytoczonym nagłówkiem tak brutalną napaść na Polskę, iż dla uprzytomnienia społeczeństwu polskiemu, jak wrogim dla kraju naszego żywiołom są żydzi zagranicą, przytoczyć ją musimy w całej rozciągłości.

Pismak żydowski zdobył się jeszcze na tą bezczelność, że obok artykułu swego zamieścił własnego pomysłu „mapę” Europy, której odbitkę przytaczamy tutaj, aby społeczeństwo polskie dowiedziało się na jej podstawie, że większa połowa Polski zamieszkała jest przez mniejszość ukraińską!

Oto, do jakiej bezdennej podłości w stosunku do Polski, zdolnym jest zgangregowany mózg gadu żydowskiego:

„Teror szaleje w Polsce, jak szalał ongiś w Irlandji”.

Po jednej stronie wojsko, policja i zbrojne bandy „Strzelców” rzucają się na ludność cywilną, wężąc za ukrytą broń i spiskowcami. Więzienia państwowe są przepelnione. Okropne rzeczy dzieją się tam, a zwłaszcza w Brześciu nad Bugiem!

Po drugiej stronie mamy nie tylko zastraszający wzrost knozań i sprysiężeń przeciwko ciemierzcom, ale z dnia na dzień rosnąca ilość zamachów, sabotaży i skrytobójstwa.

Polska, jak o tem wróble na dachu w Genewie świergocą, ma problem mniejszości narodowych, który łatwo ją zdławić może!

Mniejszością, którą na tem miejscu zająć się pragniemy, — są Ukraińcy. W Polsce mamy ich całe 6 milionów, — aczkolwiek Polacy do tego się nie przyznają! Polska wchłonęła ich przeciw ich woli. Narzucono im gwałtem przy-

należność do państwa polskiego! Twórcy pokoju w roku 1919 przeciwstawili się zachłanności polskiej, — lecz Polska bagnietami zajęła ziemię ukraińską i do tej pory z rąk swych jej nie wypuściła...”

Tak brzmi wstęp ohydnej przeciw-polskiej tyrody szajgęca obłąkanego w piśmie angielskim.

Jasnowidzący szrajbetes usiłuje straszyc społeczeństwo angielskie widmem rychłej pożogi wojennej i odszukał narazie tylko trzy punkty „niebezpieczne” w Europie, które lada chwilę spowodować mają wybuch. Pierwszym takim punktem niebezpiecznym jest Zagłębie Saary, drugim jest Austria, — a trzecim, jak dowiadujemy się dzisiaj, jest... Polska!

Opinia angielska z oburzeniem potępia te wicherzenia niepoctych hultajów żydowskich, macających spokój i zgodę wśród ludów Europy. Przeważający odłam prasy angielskiej, do której gangrena żydowska dostępu nie ma, nazywa te perjuryczne alarmy wojenne i te zniewagi miotane przeciw narodowi, z którymi Anglja pragnie żyć w zgodzie, niczem innym, jak tylko zbrod-

nią! Postrach i nienawiść sięją tylko szubrawcy wyzuci z wszelkich szlachetnych uczuć i dążący do rozdwojenia wśród narodów, skazanych na zgodę z sobą współżycie.

A oto jak wygląda dalszy ciąg bredni manjackich, któremi swołocz izraelicka uraczać pragnie czytelników angielskich:

„Zamierzano wpieryw stworzyć tam (tj. w Małopolsce) drugie Zagłębie Saary i po upływie 25 lat urządzić plebiscyt... Ale Polacy okazali się nieustępliwi i nikt w Wersalu nie ośmielił się im przeciwstawić! Nie było wówczas nikogo, koby poszedł do wojny, aby zabezpieczyć demokrację dla Ukraińców!”...

Tragedją niewątpliwie jest, że na wojnę dla zabezpieczenia demokracji(?) na Ukrainie pójść nie mogły wojska żydowskie, o których istnieniu w Polsce coraz więcej dowiaduje się z zdumieniem reszta świata!

Lecz posłuchajmy dalszych majaczęń obrońcy demokracji ukraińskiej:

Polska dałaby sobie łatwiej radę z ujarzmieniem Ukraińców, — gdyby po-

drugiej stronie jej południowo-wschodnich granic nie zamieszkiwało dalsze ich 25 milionów! Druty kolczaste, odgradzające Ukraińców w Polsce od Republiki ukraińskiej, są dla nich wodą na młyn. Z coraz większą zaciętością dążą do połączenia się z macierzą, której stolicą jest Kijów, sławetne miasto i ośrodek wielkiej cywilizacji w zamierzchłych czasach, gdy Warszawa była tylko ostrokołem!

Nie mogą oni zapomnieć, że Ukraina była ongiś wielkim mocarstwem w Europie! Była kolebką rasy słowiańskiej! I jakkolwiek rozdziartowano naród ukraiński i prześladowano go jak plemiona Izraela — czyżby? — zapytanie Red.), rozpedzając go na wszystkie strony świata, — to mimo wszystko zachowali Ukraińcy po dziś dzień swoją kulturę, swój język, swoją narodowość!..

Od czasu jednak, kiedy Polska zawarła przymierze z Niemcami (!!!), nastąpiła zmiana sceny. Stłumiona została furja niemiecka o korytarz polski i nie słychać już nic o „krwawiącej ranie” na żywym ciele Rzeszy Niemieckiej.

Zgoda zapanowała pomiędzy panem Hitlerem a panem Piłsudskim!

Nikt wprawdzie z absolutną pewnością powiedzieć nie może, jaką cenę zapłacono za pojednanie niemiecko-polskie, — ale przenikliwi (a jakże!) politycy różnych obozów (ho! ho!) twierdzą coraz natarczywiej, że stało się to za cenę „Ukrainy!”. Utrwała się coraz więcej przekonanie w miarodajnych (których?) kołach Europy, że Niemcom zostanie zwrócony „polski korytarz”, a Niemcy ułatwią Polsce grabież takiej

TERROR WALKS IN POLAND



Danger Spots Of Europe—No. 3

Anastazja Drewnowska.

(39)

Czarna Gozina

Powieść.

(Ciąg dalszy)

Poeta wiedział, co mówi. Znał szlachetną naturę Alwiczki i usiłował rozdzwonić w nim romantyczne struny. Mogło poskutkować. Istotnego stanu rzeczy nie był pewny. Mówił na chybił trafił.

Alwicz uniósł się na posłaniu.

— Ani słowa więcej, nędzna kreaturo, bo jak Boga Kocham...

Naturalnie orjentował się, że poeta zwalczał go w ten sposób jako swego domniemanego rywala.

Amadeusz znalazł się momentalnie w przeciwległym kącie bawialni, gdzie przysiadł się do Paździerzki.

— No, cóż, panie gospodarzu, wyprawicie wesele?

— Jakże wesele? — zdziwił się niespokojnie tamten, wietrząc drwiny.

— Nie chcielibyście wydać waszej córki za pana? Żeby był bogaty, co? Widzę, że jesteście ambitni. Ale macie rację. Taka śliczna dziewczyna godna choćby królewicza.

— Kto panu nagadał takich bajek? — ruszył się Paździerzka. — Nie daj Boże, na mnie powiedzą, że rozpuszczam baj-

dy. Prosty człowiek jestem, ale mam swój rozum i ambicję i wiem, czego się po kim spodziewać. Pan mi bębenka nie podbije. Co się to ma znaczyć? Pan od siebie mówi, czy od kogo — na drwiny?

Poeta stropił się lekko.

— Gdzież jabym drwił z pana gospodarza? Mówię, bo widzę, że pańska córka bardzo się panu Alwiczowi podoba. Czuję, że gotówby się ożenić.

Paździerzka wpatrywał się podejrzliwie w zmiętą twarz Amadeusza.

— Pan coś kręci. Wstydziliby się pan puszczać plotki, niczem baba. Niech pan się moją córką nie opiekuje. Proszę pana po dobroci.

Ukryta groźba tych słów odjęła pociechę ohotę do dalszej rozmowy z „tępy” chłopem. Powiedział sobie tylko na pociechę, że jeżeli Paździerzka dotychczas nie przeszła przez myśl taką ewentualność, to mu ją podsunął. Nigdy nie wiadomo, czy ziarno padnie na opokę, czy na urodzajną ziemię.

ROZDZIAŁ XII.

Beta ani się spostrzegła jak zaczęła być zazdrosną o Zosię zupełnie na serjo. Przedewszystkiem Alwicz, choć się tak dla niego poświęcała, nie okazywał jej nic, zupełnie nic, ponad zwykłą uprzejmość i grzecznościową wdzięczność. Nawet miała chwilami wrażenie, że go nudzi i męczy i że wołałby jej nie widywać. Kiedy w ostatni wieczór poprosił Zosię, żeby go odwiedziła, Beta postanowiła do tych odwiedzin nie dopuścić.

Wyszła za nią na korytarz.

— Panno Zosiu!

— Słucham.

— Chciałam pani podziękować za trudę, jakie pani sobie zadawała przy panu Alwiczu. Jutro nie będę miała czasu... Doprawdy podziwiałam pani cierpliwość i sumiennosc. Byłaby z pani idealna pielęgniarka. Bardzo, bardzo pani dziękuję, miła panno Zosiu. Pan Alwicz ma pani dużo do zawdzięczenia. Będzie mu pewnie brakowało takiej opieki. Ale nie miałabym serca wymagać od pani dłużej takiego poświęcenia. Mężczyźni są egoiści i pan Alwicz nie pomyślał o tem, że przecież pani należy się odpoczynek.

— O, będę odpoczywała. Nikogo nie będę odwiedzała.

Beta, ignorując aluzję, ciągnęła dalej:

— Niech pani odpoczywa. Szkoda, żeby taka ładna buzia miała mizernieć. Życzę pani, żeby tatuś sprawił niedługo wesele. Słyszałam o jednym ładnym chłopcu — zaśmiała się pobłaźliwie. — Zresztą na pewno ich pannie Zosi nie brakuje, nieprawdaż? — silła się na popularnie serdeczny ton. — Wyjść zamąż jak najprędzej! Nie marnować się! Ładnej dziewczynie nie wystarczy opieka rodziców. No, spodziewam się, że panna Zosia spadnie z ambony może jeszcze w tym roku.

Zosia nie odpowiadała. W Becie wzbierała obraza na jej „chamstwo”.

— No, nie zatrzymuję dłużej. Widzę że się pannie Zosi śpieszy.

Nie podając jej ręki, cofnęła się do bawialni.

Zosia ogromnie dotknięta, znieruchomiała w miejscu. Odczuła doskonale wszystkie szpileczki „jaśnie panienci”, która, pomimo dumy nie powstrzymała się od okazania jej brzydkich, osobistych uczuć. Dziwiła się tylko w naiwności swego niedoświadczenia, że „prawdziwa pani” mogła być tak dalece niegrzeczna i niedelikatna. Dla Zosi przynależność do tak zwanych „państwa” była jednoznaczna z delikatnością i grzecznością. Dziwiła się również, że jaśnie panienka zadała sobie z nią tyle ceremonij. Naprawdę tak jakby się bała, że ona, biedna prosta Zosia, zabierze jej „królewicza”. Zaśmiała się cichym, gorzkim śmiechem. Ale co sobie ci państwo myślały? Ten łysy młody pan kpinuje, że pan Alwicz mógłby się z nią ożenić, panienka ostrzega, żeby „królewicza” nie odwiedzała. Niesposób ich wyrozumieć.

Nie spała całą noc. Zaświtał wreszcie „ostatni” dzień. Z pałacu przyszło auto. Jaśnie panienka przyjechała z panem Komorskim. Zosia biegła jak nieprzytomna. Alwicz wodził za nią oczami, w których czaiło się trochę smutku. Siedząc już w aucie, w oczekiwaniu na Betę, która konferowała na ganku z Paździerzką w kwestji wynagrodzenia za pobyt rannego, przywołał Zosię do siebie. Komorski stał z soferem o kilka kroków od maszyny i naradzał się, którą drogą pojechać, żeby jak najmniej „trzęsło”. (Ciąg dalszy nastąpi).

Obyczaje polityczne.

połaci Ukrainy, aby Polacy mieli wolny dostęp do Morza Czarnego!..

Rosja sowiecka z niepokojem przygląda się szacherkom niemiecko-polskim, tem więcej, że zdaje sobie ona sprawę z tego, iż w dniu, w którym Polska za namową niemiecką rozpocznie trzecią krucjatę na Kijów, — Japonja sięgnie po władzę nad wschodnimi terytorjami sowieckimi!..

O ile z oburzeniem i ze wstrętem czytaliśmy popisy nienawiści i złośliwości żydowskiej przeciw Polsce, — o tyle z pewną dozą konsternacji i zastanowienia przyjrzyć się musimy następującym, zdawałoby się, inspirowanym i zakonspirowanym prorocstwom:

„Będziemy więc odtąd świadkami wyłożonych wysiłków Sowietów, skierowanych w stronę Ukraińców w Polsce! Sowiety mają wiele do zyskania, a nie do stracenia na tem, aby Ukraińcy szerzyli niepokój i popłoch w Polsce. W interesie Sowietów leży, aby Polska nie zasnęła spokoju ze strony swej mniejszości ukraińskiej! Nadarzy się teraz Sowietom niejednokrotnie sposobność, aby przed forum Ligi Narodów wywleć największą dla Polski bolączkę: „kwestję mniejszości ukraińskich w Polsce”. Nie napróżno weszły Sowiety w skład Ligi Narodów. Możemy być pewni, że Sowiety doskonale potrafią palić w piecu intryg międzynarodowych!

Francja stanie po stronie Rosji, albowiem Rosja zajęła miejsce niewiernicy polskiej! Jeszcze nigdy Moskwa tak gorąco nie zabiegała o dopełnienie warunków pokoju z 1919 roku, jak czyni to teraz, tak, jak nigdy przedtem Paryż nie ujmował się za nękanym narodem ukraińskim, a co dotąd z uznania godną pieczołowitością czynić będzie!..

Przyjrząwszy się temu, jak pismaki żydowskie w Anglii plugawia imię Polski w sposób, który Anglicy określają, jako: „zbrodnie”, — zapytać musimy, pełni żalu i wstydu, jak to jest możliwe, że krwawicą ludu polskiego żywią i tuczą się sępy żydowskie? Z coraz większym zdumieniem pytają Anglicy: „na Boga, czemuż na każdym kroku spotykać się musimy z żydami, a nie z Polakami, gdy pragniemy nawrócić stosunki handlowe z Polską? Czy naród Polski — to naród hełotów?... Cała fala eksportu cukru z Polski do Anglii płynie przez ręce żydowskie... Cały eksport zboża z Polski do Anglii odbywa się za pośrednictwem żydów, którzy z bezprzykładną brutalnością odgrają się, że „zdruzgocą każdego, kto by powążył się sięgnąć po ten ich monopol!.. Nie lepiej jest w dziedzinie eksportu drzewnego z Polski oraz eksportu jaj, no i wielu, wielu innych gałęzi handlu pomiędzy Polską a Anglią!.. Płonów swej pracy nie zbierają w Polsce, ci, którzy sięją i orzą, — lecz różne narosła i organizmy obce, wyrządzające Polsce na każdym kroku nieobliczalne szkody, bo to nie ich własność, którą zagranicami Polski szafują!..”

Taką, niestety, jest smutna rzeczywistość polska! Tak Polska wyposaża tych, których współrodacy, jak nam Anglicy wytykają, zbrodnie na Polsce popełniają!

Nomad.

10 milionów ludzi znajdzie pracę

Londyn, 14. 11. (PAT.) Korespondent „Daily Telegraph” w Waszyngtonie donosi, że obecnie opracowany jest przez kierowników N. R. A. bardzo obszerny plan budowy i finansowania przedsiębiorstw przemysłowych.

Wykonanie tego planu umożliwi zatrudnienie około 10 milionów robotników, co złagodziłoby ogromnie panujące w kraju bezrobocie. Są już w opracowaniu plany uruchomienia różnych warsztatów, garbarń, fabryk obuwia, tartaków, cegieł oraz innych przedsiębiorstw przemysłowych.

Bomba pod Serajewem.

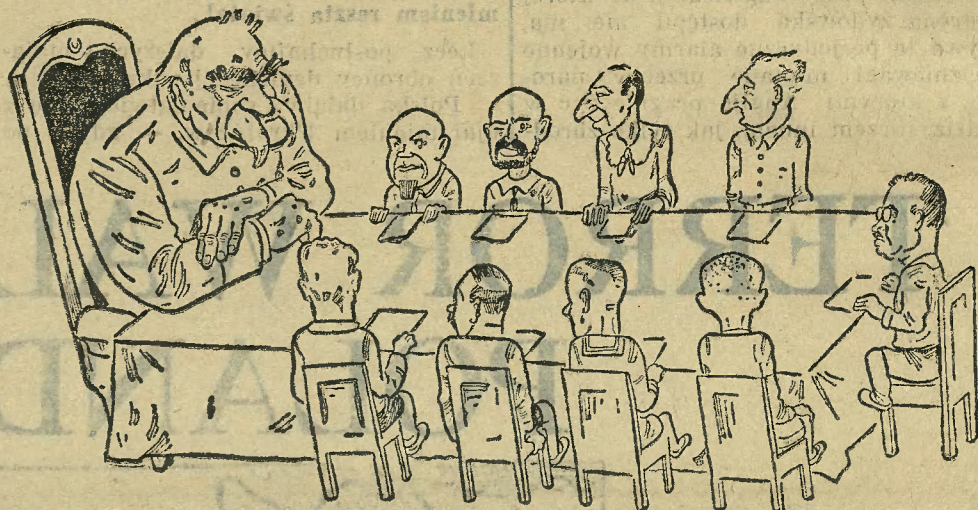
Białogród, 15. 11. (PAT.) Nocy wczorajszej na torze kolejowym około Serajewa podłożono maszynę piekielną, która wybuchła, nie wyrządzając jednak większych szkód. Jak stwierdza dotychczasowe śledztwo, zamach dokonała chorwacka organizacja terrorystyczna.

Sanacyjny „Kurjer Poranny”, robiąc pokłosie z pierwszego posiedzenia sesji budżetowej stara się wytłumaczyć postępowanie rządu, który do minimum ogranicza czas obrad sejm. Zupełnie niewinnie wygląda w oczach naczelnego publicysty ustosunkowanie się reżimu do sejm, którego rola i znaczenie zostało sprowadzone do zera, do fikcji. Zdaniem p. Stpicyńskiego ogranicza się sejm dla dobrego obyczaju politycznego. „Jest głębokim nieporozumieniem, pisać „Kurjer Poranny” z dnia 14 bm., gdy — jak to ma miejsce u nas — opozycja upatruje swoje zadanie w wypowiedzeniu pretensji pod adresem rządu, że stara się on ograniczać wydatek czasu na rozprawy w Sejmie. Leży to w założeniach psychologicznych i staje się przeto obyczajem politycznym, że troska o rolę parlamentu w życiu państwa i narodu należy przedewszystkiem do opozycji. Rząd, powodowany poczuciem odpowiedzialności, wszędzie na świecie dążył będzie do wypowiedziania się w czynach władzy i unikania straty czasu na dyskusję z posłami. Obóz rządowy w parlamencie, rozumiejąc, że legitymacja jego wobec wyborców oraz

historja są pozytywne czyny w dziedzinie organizacji i koordynacji życia zbiorowego obywateli oraz w zakresie polityki państwowej, jest oczywiście bardziej zainteresowany we współdziałaniu ze swoim rządem w realizowaniu tych czynów, niż w dopomaganiu opozycji, by usprawiedliwiła swe istnienie. Bardzo cenne wynurzenia zawiera właśnie ten ostatni ustęp artykułu. Sanacyjna większość nie przekadza w niczem rządowi, wszystko pochwała, wszystko bezkrytycznie uchwała, aby „współdziałać z rządem w realizowaniu jego czynów”. Dlatego samego sejm ten przestał być sejmem, a stał się jednym z organów rządu, biurem rejestracyjno-podawczym. Sejm obecny jest właśnie fikcją sejmową, choćby dlatego, że sanacyjna większość zatarała różne granice między władzą ustawodawczą i władzą wykonawczą. Wobec takiego stanu rzeczy dla nas jest już rzeczą obojętną, czy obecny sejm obraduje jeden miesiąc dłużej, czy krócej.

W żadnym wypadku sejm, pochodzący z wyborów z roku 1930 zadania swego nie spełnia, bo spełniać go nie może. (r)

Z polityki ze- i wewnętrznej.



Pan Marszałek i jego radcy.

Eden o wizycie Ribbentropa.

Londyn, 15. 11. (PAT.) Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu izby gmin, minister Eden zapytany o istotę i cel wizyty Ribbentropa w Londynie odpowiedział:

Na prośbę ambasady niemieckiej p. Ribbentropp zobaczył się z ministrem spraw zagr. i ze mną. Rozmowy te odbyły się w poniedziałek i wczoraj w gmachu Foreign Office. Poza przyjazną rozmową nic istotnego nie miało miejsca. Żadne nowe propozycje nie

zostały wysunięte, jak również żadna nowa sytuacja z tych rozmów nie wynika.

Na zapytanie zaś, dotyczące sprawozdania w „Timesie”, minister Eden odpowiedział: Sprawozdanie to pozbawione jest podstaw. Żadne tego rodzaju oświadczenia nie zostały poczynione. Rozmowy nie wyszły poza granice tego, co poprzednio wyjaśniłem i zaznaczam, że nie należy nadawać im tego znaczenia politycznego, na które nie zasługują.

Nowiny amerykańskie.

Woolwerty bankrutują.

Śmieszna reklama zakładu pogrzebowego. — Nowy dziennik polski w Kanadzie. — Plamy na słońcu.

Tak zwane „Jańcuchowe” składy w Stanach Zjednoczonych, mające ceny jednolite albo też handlujące pewnymi tylko taniemi artykułami, bankrutują. Składy te były dotychczas groźnymi rywalami dla drobnego kupiecia. W mieście Cleveland (Ohio) Atlantic and Pacific Tea Company zamknęła 428 składów i oznajmiła, że wycofuje się z interesu z powodu kłopotów z swymi pracownikami. Kompanja podała do wiadomości, że wydała z pracy 2.200 pracowników.

Jeden z kierowników polskiej godziny radiowej w Milwaukee zachwalając świeżo pobudowany zakład pogrzebowy, tak się dosłownie wyraził:

— Jest to kaplica zasługująca na wasze poparcie. Oplaci się wam poleżeć w niej przez kilka dni.. Autentyczne.

W Kanadzie, w Montrealu, poczęła wychodzić „Polonia”. Wydawcą jest W. M. Rybak.

Astronomowie amerykańscy przepowiadają na rok 1936 i 1937 powiększenie się plam na słońcu i to ma być powodem wojen i zaburzeń społecznych.

Może, ale gazety amerykańskie wątpią, by mogło być gorzej, aniżeli jest dzisiaj lub było przez ostatnich kilka lat.

Spisek w Sofji.

Białogród. (PAT.) Donoszą z Sofji o wykryciu spisku przeciw rządowi premiera Georgiewa. Spisek organizowała znana macedońska organizacja V. R. M. O. W Sofji i okolicach przeprowadzono liczne rewizje, w czasie których znaleziono u wielu spiskowców zapasy bomb, maszyn piekielnych, materiałów wybuchowych i amunicji. Dalsze śledztwo w toku.

Co INNI Piszą

„Fundusze” śrubują budżet!

„Ilustrowany Kurjer” krakowski jest oburzony, że rząd tak beceremonjalnie parceluje dochody obywateli przez stwarzanie licznych „funduszy”, które ze natury rzeczy są poza wszelką kontrolą. Każdemu resortowi ministerjalnemu przydziela się właśnie takie parcele funduszy do dowolnego wydatkowania.

„Fundusze — pisze I. K. C. — śrubują budżet w sposób pośredni. Nie stanowią bezpośrednio części składowej budżetu. Gospodarka budżetowa staje się przez fundusze mniej przejrzystą i mniej wyraźną. Fundusze, nie występujące w budżecie, częściowo nie podlegają kontroli władz ustawodawczych i kontroli opinii publicznej. I z tego względu ich rola nie może być pozytywna. „Fundusze” rozszerzają dział gospodarki poza budżetową u nas i tak bez tego dość wielki.

W konsekwencji „I. K. C.” występuje również przeciwko tworzeniu t. zw. funduszu szkolnego, który wyodrębnia się z całości budżetu.

Stanowisko I. K. C. jest najzupełniej słuszne. Niechżeby pp. posłowie, wchodzący w skład powyższej redakcji z p. Mariąnem Dąbrowskim na czele zechcieli to samo powtórzyć z trybuny sejmowej. Oczyścił się przez to samo zatęchłe powietrze, gdy znajdą się nareszcie odważni z BBWR, którzy będą chcieli mieć własne zdanie na sprawy pierwszorzędne, państwowe.

Z KRAJU.

Światowy zjazd żydów. Organizacja sjonistów rewizjonistów przygotowuje światowy zjazd na dzień 23 grudnia br. Zjazd odbyć się ma w Warszawie, a wezmą w nim udział delegaci wszystkich krajów europejskich, w których żydzi stanowią pewien procent ludności. W zjeździe ma wziąć udział „wódz” W. Żabotyński.

Moście goście wycieczki góralskiej, składająca się z około 1.000 osób, prowadzona przez kpt. Znamierowski. Uczestników wycieczki powitał dyrektor Wolkonowicz i wiceprezydent miasta Tarnowa Kołodziej. Górale zwiedzili państwową fabrykę związków azotowych, poczem byli podejmowani obiadem.

Pod hasłem: „Włocianie na Śląsk” wyruszy popularna wycieczka włościańska na Górny Śląsk, zorganizowana przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych w Wilnie. Wycieczka trwać będzie do 19 listopada br. na trasie kolejowej Wilno — Warszawa — Częstochowa — Królewska Huta — Kraków — Wieliczka — Mościce — Rozwadów — Brześć n. B. — Wilno.

Groźny bandyta Maczuga. W Zbyszynie koło Nowego Sącza dwóch nieznanych bandytów dokonało napadu na mieszkanie miejscowej nauczycielki Jadwigi Górczanki. Po steroryzowaniu jej rewolwerami bandyci zabrali gotówkę 160 zł, splądrowali całe mieszkanie, a następnie pobili nauczycielkę kolbami rewolwerów do utraty przytomności i zbiegli. Wśród miejscowej ludności krąży pogłoska, że napadu dokonał osławiony bandyta Maczuga, który grasuje podobno obecnie na Podhalu.

2000 eksmisij z dużych mieszkań. Eksmisje z dużych lokali, stanowiące dotąd nieznaczny odsetek wyroków eksmisyjnych, znacznie wzrosły ostatnio wskutek kryzysu, przeżywanego przez kupieństwo i wolne zawody. Według danych warszawskich sądów grodzkich, w ciągu ostatniego półrocza wykonano w stolicy około 2.000 eksmisij z lokali, liczących ponad 3 izby.

Śmierć przemytnika. Patrol straży granicznej Chrościna i Gola, pow. wieluńskiego, pełniący straż nad granicą niemiecką, zauważył dwóch przemytników, przedostających się z Niemiec. Na wezwanie strażaków, przemytnicy odpowiedzieli strzałami. W rezultacie strzelaniny obustronnej przemytnik 25-letni Piotr Wajner ze wsi Kamionka został zabity, drugi zbiegł. Przy zabitym znaleziono 36 zapalniczek i 30 kg sacharyny.

Aresztowanie skarbowców. Aresztowano w Łodzi dwóch urzędników urzędu skarbowego opłat stempłowych: Kazimierza Szulmaka i M. Suwalskiego. Aresztowanie nastąpiło z powodu ujawnionych fałszerstw dokumentów urzędowych i nadużyć.

Skandal w sferach teatralnych Warszawy.

Warszawa, 15. 11. (tel. wł.) Donosiliśmy wczoraj o wykreśleniu z listy członków ZASP'u znakomitego aktora i współzałożyciela tej organizacji aktorskiej, Stefana Jaraça.

Ten sam los spotkał obecnie śpiewaczkę Ewę Bandrowską. „Ośmieliła” się ona śpiewać w operze warszawskiej gościnnie mimo, że opera nie zawarła konwencji z Z. A. S. P. i dyrekcja opery, jak również wszyscy artyści znaleźli się wobec tego na indeksie.

Ta beceremonjalność ZASP'u wobec tak zasłużonych artystów wywołuje coraz większe zastrzeżenia i krytykę. Ewa Bandrowska jest śpiewaczką o światowej sławie i wiele przyczyniła się do rozświecenia polskiej sztuki, choćby np. ostatnio w Rosji sowieckiej, gdzie miała olbrzymie wprost powodzenie. (r).

Autogiro — najnowszy sztuczny ptak.

Samolot, który może lądować na każdym płaskim dachu.

W Buck pod Paryżem znajduje się jeden z aerodromów, ktorými rozporządza stolica Francji. Obecne pokolenie Francuzów pamięta jeszcze przelot Blierota przez kanał La Manche, co w swoim czasie uważano za niesłychany rekord techniki i odwagi, a dziś marzy się już o zorganizowaniu komunikacji samolotowej przez Atlantyk, mało tego, Włosi planują europejską komunikację stratosferyczną, a we Francji na wspomnianym wyżej lotnisku w Buck założono „Klub autogiristów“.

„CLUB DE L'AUTOGIRE“.

Nosi on oficjalną nazwę „Club de l'autogire de France“. Prezesem jego jest p. Huitric, który już cztery lata temu zamierzał nabyć autogiro razem ze swoim bratem i dwoma innymi przyjaciółmi. W autogiro pociągało go przede wszystkim to, że dzięki temu aparatowi, można uniknąć największego niebezpieczeństwa, grożącego wszystkim lotnikom, a mianowicie utraty szybkości.

Ten pierwszy we Francji aparat hiszpańskiego konstruktora de La Cierva był początkiem sprzętu lotniczego klubu autogiristów. Francuski klub autogira jest jakby oddziałem „Touring-Clubu“ i p. Huitric uważa, że dla członków organizacji, dla owych, można powiedzieć, „powietrznych turystów“, autogiro jest doskonałym aparatem, specjalnie się nadającym do wycieczek, które mają na celu nie pobicie rekordu szybkości, ale raczej zapoznanie się z krajobrazem, obejrzanie zgóru danego miasta czy zamku, co właśnie świetnie można osiągnąć dzięki samolotowi-autogiro. Może on zresztą oddać wielkie usługi wojsku, gdy będzie chodziło o transporty sanitarne, bo w przeciwieństwie do zwykłych samolotów, nie potrzebuje żadnego terenu do startowania; także z tego samego względu będzie go można doskonale używać do badania nieznanych terenów.

„LATAJĄCY POLICJANT“.

W Anglii zdano już sobie sprawę z zalet i wartości autogira. W Londynie jest — tak żartobliwie przezwany Przez Londyńczyków — „latający policjant“, czyli poprostu autogiro, którym posługują się policja. Dziś buduje się w Anglii 8 aparatów tego typu, ponieważ Anglicy nabyli od wynalazcy prawo fabrykacji autogirów i utworzyli towarzystwo akcyjne p. n. „Autogiro Company Ltd. London“, na którego czele stoi sam de La Cierva. Pracuje on zresztą ciągle nad ulepszeniem swego aparatu, którego nowe modele są coraz bardziej udoskonalone. Autogiro klubu francuskiego zostało skonstruowane w Londynie i posługuje p. Huitricowi do nowoczesnego wycieczki Blierota. P. Huitric wraz z por. Thibault przelecieli nad kanałem La Manche 5 września br...

PRZED STARTEM.

Interesujący jest opis wrażeń, doznawanych w czasie lotu autogirem. Jedną z dziennikarek paryskich w następujący sposób opowiada o swojej przejażdżce na aparacie:

— Nowy sztuczny ptak stoi przed hangarem „Touring-Club de France“. Po obydwu jego bokach ustawily się zwykłe samoloty, co jeszcze bardziej podkreśla różnicę. Sylwetka aeroplanów jest oczywiście bardziej harmonijna, zgrabna, bardziej pociąga oko. Autogiro natomiast ma w sobie coś z małego wiatraka — z wierzchu na kadłubie aparat posiada cztery długie wąskie skrzydła, zwane „pales“, które, gdy obracają się w powietrzu w szalonym tempie, przypominają wielki bąk dziecinny.

PIONOWY START.

Ale oto zbliża się chwila odlotu. Por. Thibault, będący profesorem-pilote tego oryginalnego aparatu, sprawdza starannie motor. Kilku mechaników z zainteresowaniem przypatruje się naszym przygotowaniom. Po chwili ubieramy się w specjalne czapki, przypinamy pasy i — ze wzruszeniem czekamy na start.

Normalne śmigło puszczono już w ruch. Po chwili zaczynają także obracać się wielkie „pales“, wznosimy się i skrzydła autogira dokonują nad naszymi głowami jakiegoś djabelskiego tańca. Do startowania

Z Warszawy do Łodzi w godzinie.

Warszawa, 15. 11. (tel. wł.) Koleje polskie przystąpiły już do realizowania planu motoryzacji. Od dnia 17 bm. uruchomiona zostanie komunikacja pośpieszna za pomocą wagonów motorowych z Warszawy do Łodzi. Na trasie tej kursować będzie wagon motorowy, wyprodukowany w warsztatach Cegielskiego, zaopatrzony w dwa silniki, który w przeciągu dnia połączy dwukrotnie Warszawę z Łodzią i odwrotnie. Szybkość przejazdu wyniesie 1 godzinę i 20 minut, przyczem wagon motorowy nie będzie zatrzymywał się po drodze. Wagon motorowy posiada 75 miejsc wyścielanych do siedzenia, osobne przedziały dla palących i dla niepalących oraz przedział na багаż ręczny z przechovalnią, pozostającą pod opieką konduktora.

lotnisko jest niemal zupełnie niepotrzebne, wystarczy mieć przed sobą 5 metrów wolnego terenu, albo nawet i mniej.

LOT I LĄDOWANIE.

Aparat nasz jest 2-osobowy. Por. Thibault siedzi za mną, ale przede mną znajdują się także wszelkie instrumenty do pilotowania autogirem, gdyż zazwyczaj moje miejsce bywa zajęte przez pilota ucznia, którego błędy poprawia siedzący z tyłu profesor pilot. Wirujemy. Pod nami widać stado nieodrodných na wszystkich lotniskach baranów, które użyzając ziemię, pozwalają trawie odrastać. Kierujemy się w stronę Paryża. Na horyzoncie zarysowały się kontury wieży Eiffla, a dalej Sa-

cré-Coeur na Montmartrze. Spacer powietrzny zaczyna być coraz bardziej pociągający. Do moich opatulonych uszu dolatuje jakiś szmer słów. To prawdopodobnie por. Thibault woła, że należy zwracać. Myślę z żalem o końcu podróży. Za chwilę znajdziemy się znów na szarej ziemi...

Ale haczość! Nie słyszę już obrotu palem, robi się przejmująca cisza — spadamy pionowo, zupełnie jak przy zjeżdżaniu winą. Zdaje mi się, że musimy coś pod sobą zgruchotać. Zanim zdążyłam się zorientować, znaleźliśmy się na ziemi.

Jest mi tak dobrze w mojej wąskiej kabince, że nie mam żadnej ochyty z niej wychodzić. Jestem trochę zdziwiona i oszołomiona. Lot był cudowny“.

Kraina brudu i robactwa.

Dziwne praktyki znachorów w Abisynji.

Pewien lekarz zagraniczny zwiedził niedawno Abisynję i tak małuje swe wrażenia, odniesione w tym egzotycznym kraju:

— Cudzoziemiec, zetknięty się po raz pierwszy z ludnością Abisynji, doznaje przede wszystkim (zwłaszcza, gdy jest lekarzem) wrażenia trudnego do pojęcia, nieprawdopodobnego brudu, przyjmującego groteskowe formy, każącego się spodziewać, że w kraju tym szaleją wprost rozmaite choroby, a specjalnie epidemie. Tymczasem rzecz przedstawia się wręcz przeciwnie, choć to brzmi najbardziej paradoksalnie.

Spróbujmy ubrać Abisynijczyka, który nie należy do plemion mahometkańskich, zobowiązanych przez przepisy swej religii do pewnego minimum czystości, w czystą odzież, każmy mu się przez jakiś czas gruntownie myć i ulokujmy go w pomieszczeniu jako tako uwolnionem z brudu i robactwa — Abisynijczyk ów nietylko prawie bez wyjątku czuć się będzie strasznie nieszczęśliwy, lecz wyrwany ze swych przyzwyczajęć życiowych, zacznie chorować. Twarda natura prymitywnych szczepów abisynjskich jest zatem ich najlepszą i — wyjąwszy cięższe wypadki — zupełnie wystarczającą ochroną.

Prawdziwemu Abisynijcykowi w razie choroby wystarczają zupełnie tubylcy i bardzo wpływowi znachorzy oraz rozmaite amulety ze szklanych perełek i metalu...

Ponadto jako leków używa się tam rozmaitych części ciał zwierzęcych. A więc: skóra wężowa chroni przed reumatyzmem i bólem zębów, wysuszony grzebień kogucy nie dopuszcza do jątrzenia się rany, a świeża krew barania leczy rozpowszechniony tutaj szeroko lues, zawleczony przez Maurów.

Najważniejszą jednak rolę w tubylczej sztuce lekarskiej odgrywa nawóz krwi, produkt wobec obfitości bydła znajdujący się zawsze pod dostatkiem do dyspozycji. W rozmaitych chorobach, a zwłaszcza w razie ataków malarji, kładzie się chorego na środku chaty na podłodze i pokrywa jego ciało z wyjątkiem oczu, nosa i ust grubą powłoką tego osobliwego le-

Egzekucja na zatwardziałym zbrodniarzu.

Przemysł. Skazany na karę śmierci szeregowiec Stanisław Sroka, za dokonanie krwawej zemsty na dwóch wieśniakach z karabinu wojskowego, nie chciał przyjąć w swej celi po wyroku kapelana wojskowego ks. Sirki, który przybył, aby go wyśpowiadać. Skazaniec ludził się nadzieją, że zostanie ulaskawiony. O godzinie 13.25 po południu nadeszła jednak z kancelarii Prezydenta Rzplitej odpowiedź odmowna. Wobec tego przystąpiono do wykonania wyroku. Srokę wyprowadzono na jeden z fortów w okolicy Przemysła, gdzie pluton 5 p. strzelców podhalańskich wykonał egzekucję.

Zegar telefoniczny.

W łódzkim oddziale PAST, poczyna oficjalnie funkcjonować zainstalowany w gmachu przy ulicy Al. Kościuszki 12 automatyczny zegar, który za nakręceniem na tarczy aparatu telefonicznego liczby 7 podawać będzie czas z dokładnością do 1 minuty. Do „zegarynki“, jak niektórzy nazywają telefoniczny zegar, może się łączyć jednocześnie 18 abonentów.

Miljon lirów wina za szyny kolejowe.

Warszawa. Do stolicy Bułgarii wyjechało 6 kupców polskich, celem nabycia miliona litrów win bułgarskich na wywóz do Polski. Transakcja ma być dokonana w ramach handlu kompensacyjnego. Bułgaria miałaby wzamian na być od firm polskich odpowiednią ilość szyn kolejowych. (R)

Koń z dorożką na chodniku. Jeden przechodeń ciężko pokaleczony 5 szyb wystawowych wybitych.

Łódź. Przechodnie ul. Narutowicza pomiędzy ul. Piłsudskiego a ul. Sienkiewicza byli świadkami niezwyklego zajścia.

Z ulicy Piłsudskiego wyjeżdżała dorożka. Dorożkarz kilkakrotnie uderzył batem konia, który rozbrykał się. Pasażer widząc co się święci w ostatniej chwili wyskoczył z dorożki.

Dorożkarz daremnie walczył z oszalałym koniem, który wpadł na chodnik po stronie nieparzystej, wywołując wśród przechodniów panikę. Z przed kopyt pędzącego chodnikiem konia przechodnie uciekali do bram, przewalając się na stopy kamieni i gruzu, pozostających po przeprowadzanych ostatnio robotach wodociagowych.

Pokryci błotem i okaleczeni przechodnie zdołali ująć naogół cało z niebezpieczeństwa. Jeden jednak przechodeń Piotr Madrzyński nie zdołał już odskoczyć na bok. Koń wpadł na niego, tratując kopytami, łamiąc mu rękę i dotkliwie kalecząc. Dorożka w kilka sekund później wpadła na słupek tramwajowy. Zderzenie było tak silne, że cała karoserja dorożki oderwała się od podwozia i potoczyła na srodek jezdnii. — W tym momencie dopiero rozbrykane i okaleczone zwierzę zatrzymało się. Dorożkarz, który zawczasu wyskoczył z dorożki, wyszedł z wypadku bez szwanku.

Pędząca po chodniku dorożka po drodze rozbija 5 szyb wystawowych.

Niemcy łakną cudzoziemców.

60 proc. zniżki kolejowe dla turystów.

Berlin. (PAT). Towarzystwo kolei niemieckich zdecydowało się przyznać obywatelom zagranicznym oraz Niemcom z zagranicy, podróżującym po Rzeszy, w okresie zimowym (od 21 grudnia do 17 marca), dalej na święta Wielkiej Nocy (od 13 do 29 kwietnia) i w lecie (od 1 czerwca do 31 października) zniżki kolejowe na wysokości 60 proc.

„Na gapę” po sławę!

13-letni „lotnik“ przytrzymany.

W ostatnich dniach ulotnił się ze stron rodzinnych koło Radomska 13-letni Lucjan Paruszewski, który za wszelką cenę chce zostać lotnikiem. Młodzieniec wyjechał pociągami „na gapę“ pierwotnie do Warszawy i złożył się do 1. pułku lotniczego. Prośba jego o przyjęcie go do eskadry nie została uwzględniona. Dobry lotnicy umundurowali chłopca, poczem go wyekspedjowano. Paruszewski wyjechał z Warszawy znów „na gapę“ do Torunia. Lecz i tu nie miał szczęścia u lotników. Opuścił tedy gród Kopernika i miał zamiar skoczyć do Poznania. W drodze napotkał na kontrolera, który oddał bezpłatnego pasażera w ręce władz policyjnych. Po spisaniu formalności policja

inowrocławska odesłała „rycerza przestworzy“ do Radomska.

„PERSIL“

prawdziwy 20624
paczka tylko zł 0,70

Jan Kapczyński
Toruń Brodnica

Oddział
Dziennika Bydgoskiego
Toruń
ul. Mostowa 17
przyjmuje
zamówienia
na wszelkie
DRUKI.

Sprytny oszust w roli pośrednika.

Od dłuższego czasu na terenie województwa pomorskiego i poznańskiego grasuje dwóch sprytnych oszustów, żerujących na naiwności ludzkiej. Ostatnio zanotowano kilka oszustw, popełnionych przez jednego z nich, który występował w roli pośrednika przy zakupach siana dla wojska, przyczem postępował tak sprytnie, że nie wzbudzał najmniejszych podejrzeń ze strony zainteresowanych.

Dodać należy, że osobnik ten okazywał przytem zupełną fachowość i znajomość rzeczy, zamawiając tylko siano dobrej jakości. Zamówione siano kazał ładować i wieźć na miejsce przeznaczenia, sam będąc obecnym przy dostawie,

poczem zostawił dostawcę siana przed koszarami wojskowemi, kwitował odbiór gotówki nazwiskami dostawcy i niezwłocznie ulatniał się.

W ten oszukańczy sposób zostało pokrzywdzonych wiele osób. M. in. pewien rolnik z pow. chełmińskiego został oszukany na kwotę 87 zł, a drugi rolnik na kwotę 347 zł.

Ku przestrodze podajemy znany nam rysopis sprytnego oszusta: lat około 26, wzrostu 172 cm, smukły, twarz pociągła, śniada, brunet, włosy zaczesane do góry, bez zarostu, oczy czarne, miły wyraz twarzy; w rozmowie jest bardzo ugrzeczny i wymowny.

Tajemnicze strzały na dworcu w Chojnicach.

Chojnice. Jednej z ostatnich nocy na stacji kolejowej miał miejsce zagadkowy napad na urzędnika kolejowego Karola Sliwkę, który niemal stracił życie. Wyszedłszy ze swej kancelarji w celu obejrzenia terenu kolejowego, zauważył w pobliżu magazynu kolejowego nieznanego osobnika, który na widok nadchodzącego p. Sliwki zaczął uciekać.

Wśród ciemności nocnych rozpoczął się pościg, podczas którego padło kilka strzałów, które na szczęście nikogo nie zraniły. Uciekający osobnik ukrył się w czasie pościgu w nieoświetlonym miejscu za budynkiem kolejowym i gdy ścigający do Sliwki przechodził tamtędy, osobnik ów uderzył go w skroń kamieniem tak silnie, że Sliwka upadł na ziemię.

Podjęty dalszy pościg nie dał wyniku, jak również oddane za uciekającym strzały chybiły. Władze wdrożyły energiczne dochodzenia w tej zagadkowej sprawie.

ŚWIEKATOWO. Z misji św. Staraniem miejsc. ks. prob. odbyła się w tut. kościele parafjalnym po piętnastu latach misja św., która sprowadziła dużo wiernych z szerokiej okolicy. Kazania dwa razy dziennie wygłaszali OO. Redemptorzyści z Torunia. Poza tem odbyły się osobne nawiązania do każdego stanu oraz spowiedź św. Na zakończenie misji św. ofiarowano całą parafię M. Boskiej, oraz udzielono wiernym błogosławieństwa Bożego.

Wyprawa w głąb ziemi.

Uczony belgijski przygotowuje ekspedycję naukową. — Nowa teoria „Piccarda podziemi”.

Profesor belgijski, geolog Feliks Kaisin, pozazdrościł laurów koledze swemu, profesorowi Piccardowi, zdobywcy stratosfery i zamierza ubiegać się o tytuł „Piccarda podziemi”. W tym celu prof. Kaisin przygotowuje ekspedycję w głąb ziemi, aby rozszerzyć wiadomości ludzkie o wyglądzie i składzie głębszych warstw skorupy ziemskiej.

Gdynia.

CIEKAWY STATEK W PORCIE.

Zawinał do portu gdyniejskiego nowy statek mot. szw. „Wasaland”, należący do towarzystwa Svenska Orient Line, która to linia utrzymuje bezpośrednią komunikację między Gdynią a portami bliskiego wschodu. Motorówkę wybudowano na stoczni Eriksberg w Goeteborgu i oddano do eksploatacji w sierpniu br., a na początku września odbyła pierwszą podróż do portów Grecji, Turcji, Palestyny, Egiptu i Syrii. Podczas tego pierwszego rejsu na „Wasaland” odbył swą podróż oficjalną szw. następcę tronu z małżonką i córką księżniczką Ingrid.

WYCIEZKA STUDENTÓW POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ.

Dnia 14. bm. wieczorem przyjechała do Gdyni wycieczka studentów Politechniki Warszawskiej złożona z 22 osób pod przewodnictwem prof. Michalskiego i Suchowiaka. Uczestnicy wycieczki przybyli do Urzędu Morskiego, gdzie wysłuchali specjalnych wykładów o rozbudowie portu, urządzeniach przeladunkowych i obrótach portowych, wygłoszonych przez przedstawicieli Urzędu Morskiego. Po wysłuchaniu wykładów wycieczka udała się na zwiedzenie portu i jego urządzeń. Dnia 16. bm. wycieczka udała się do Gdańska celem zwiedzenia tamt. urządzeń portowych.

STATKI OCZEKIWANE W GDYNI:

17 bm. par. „Pacific”, 19 bm. par. „Mari”, 23 bm. par. „Bushwood”.

UZNANIE WICEMINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH DLA POLICJI GDYŃSKIEJ.

Przed kilku tygodniami bawiła w Gdyni serdecznie podejmowana wycieczka włościan z północno-wschodnich województw Polski.

Wycieczka ta miała wielkie znaczenie propagandowe i osiągnęła swój cel dzięki sprężystej organizacji i nadzwyczaj drobniagowemu i sumiennemu jej przeprowadzeniu, co znajduje wyraz w liście L. wiceministra spraw wojskowych gen. bryg. Kasprzyckiego do ministra spraw wewnętrznych, w którym to liście p. generał przesyła słowa uznania dla kierownictwa wycieczki, podkreślając równocześnie życzliwe traktowanie wycieczki przez organa policji państwowej w Warszawie i Gdyni, jak również sprawne regulowanie ruchu ulicznego w momentach przemarszu względnie przejazdów w samochodach uczestników wycieczki.

Ostrzeżenie.

W jednym z miast na terenie Pomorza dokonana została w ostatnich dniach większa kradzież biżuterii i zegarków, a mianowicie:

6 męskich zegarków złotych z podwójnymi kopertami, 13 złotych zegarków damskich na rękę z czarnymi tasiemkami, 6 pierścionków złotych damskich z brylantami i jedna złota kolja wysadzana brylantami.

Skradzione zegarki były marki fabrycznej „Silvana”, „Omega”, „Powall”, „Signia”, „Alpina”, „Pewue”, „Down”, „Tissot” i marki „A”. Na zegarkach znajdowały się podwójne numery, a to numery fabryczne cyframi drukowanymi, (wyższe) i numery firmowe wyryte rylcem kursywem, niższe od fabrycznych.

Pierścionki: jeden z prawdziwą perłą i brylantami, oprawa kręcona, dwa brylanty w oprawie okrągłej, kolja z jednym dużym brylantem i kilku mniejszymi oraz dwie bransoletki: jedna 14-karatowa, druga 8-karatowa.

Podając powyższe do wiadomości, ostrzega się przed nabyciem tych biżuterii, a wszelkie posiadane w tym kierunku informacje uprasza się podać najbliższego urzędu policyjnego.

ZMARLI:

Sp. Janina z Chełmickich Wybicka, wdowa po sp. dr. Józefie, byłym ministrze b. dzielnicy pruskiej, założycielka Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdańsku, zmarła w Warszawie.

Sp. Anna z Kosowiczów Wysocka, lat 69, w Poznaniu.

Sp. Zoja z Gramsów Kowalikowa w Żnieniu.

Sp. Ignacy Krause, emerytowany wiceprezes Dyrekcji Poczty i Telegrafu, lat 75, zmarł w Poznaniu.

Sp. Kazimierz Andrysiak, emerytowany leśniczy, lat 74, zmarł w Lidzbarku.

Sp. Marja Janikowa, w Buku.

Sp. Jan Koźlikowski, wójt w Nieszawce, dawniejszy redaktor „Gazety Ogrodniczej” w Toruniu.

Sp. Julian Klein, w 76 roku życia, prezes oddziału Związku Polaków w Kwizdynie.

Prof. Kaisin nie myśli oczywiście o tem, by dotrzeć do środka ziemi i przebyć całą odległość 6380 kilometrów, dzielącą powierzchnię kuli ziemskiej od jej środka. Zamiaru jego są znacznie skromniejsze — pragnie on tylko przebyć 4000 metrów na drodze, wiodącej do środka ziemi. Na pierwszy rzut oka przedsięwzięcie takie nie przedstawia się zbyt imponująco — gdy jednak uświadomimy sobie, że najgłębsze otwory, jakie udało się wywiercić w skorupie ziemskiej, przy pomocy najpotężniejszych maszyn wiertniczych, sięgają niespełna 3.000 metrów w głąb, musimy dojść do wniosku, że prof. Kaisin, zamierzając pobić o jedną trzecią dotychczasowy rekord głębokości, zbyt skromnym w swoich planach nie jest.

Prof. Kaisin oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że znalazł sposób techniczny urzeczywistnienia swego zamiaru i że ma stuprocentową pewność, że uda mu się osiągnąć głębokość 4000 metrów, tem bardziej, że cały budżet tej imprezy został pokryty darowizną pewnej wielkiej instytucji naukowej. Koszty wyprawy wyniosą ogółem około

miljona złotych. Jak na odległość czterech tysięcy metrów, koszt tej „podróży” jest dość wysoki!

Uczony belgijski spodziewa się z głębokich podziemi wynieść na światło dzienne potwierdzenie swojej własnej teorii o wyglądzie wnętrza ziemi. Według niego nie odpowiada prawdzie pogląd, że ziemia składa się wewnątrz z płynnej masy. Jego zdaniem ziemia jest nawskroś masywna. Nie wyjaśnił jednak w jaki sposób spodziewa się znaleźć miarodajne potwierdzenie swojej teorii geologicznej na głębokości tylko 4 tys. metrów, gdy według panującej obecnie teorii, twarda skorupa ziemi sięga do głębokości 80 do 100 kilometrów, a dopiero w tej głębokości zaczynają się pokłady masy półpłynnej, a następnie zupełnie płynnej.

Teoria obecna o wyglądzie wnętrza ziemi nie opiera się oczywiście na stwierdzonych faktach, lecz na domniemaniach, które znalazły potwierdzenie w badaniach nad czynnościami wulkanów, nad trzęsieniami ziemi i nad zachowaniem się fal elektromagnetycznych, które przenikają ziemię na wylot. Trudno przypuszczać, by prof. Kaisin, zapuszczając się na głębokość zaledwie 4.000 metrów, zdołał znaleźć tam dowody, obalające dzisiejsze poglądy na kwestję geologicznej budowy kuli ziemskiej.

Gdynia porządkuje finanse miejskie.

U p. komisarza rządu mgr. Franciszka Sokola odbyła się konferencja, dotycząca spraw budżetowych i finansowych m. Gdyni.

W tej ważnej dla życia samorządu gdyniejskiego konferencji wzięli udział: naczelnik wydziału finansów komunalnych Min. Spraw Wewn. p. A. Kuncewicz, naczelnik wydziału polityki budżetowej Min. Skarbu p. A. Iwanka, a z ramienia Komisarzatu Rządu naczelnik wydziału finansowego L. Wilczyński, inspektor L. Cunke i referenci budżetowo-finansowi.

Przedmiotem konferencji było ustalenie i zatwierdzenie budżetu m. Gdyni na r. 1934-35, ustalenie planu finansowego na najbliższe 5 lat, ustalenie wysokości dotacji, którą Skarb Państwa przeznaczył na obsługę długów m. Gdyni, ustalenie sposobów zlikwidowania niedoboru budżetowego z lat poprzednich.

Jednocześnie ustalono wytyczne, które mi zarząd miasta będzie się kierował przy spłacie zobowiązań, zaciągniętych po dniu 1 kwietnia

1933 r., a nadto ustalono zasady i źródła pokrycia dla przyszłych inwestycji miejskich.

Na konferencji tej rozważano dalej zastosowanie w odniesieniu do finansów komunalnych gminy m. Gdyni dobrodziejstw ustawy o odliczeniach. Ustawa ta bowiem — dzięki życzliwemu stanowisku przedstawicieli Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, biorących udział w konferencji — pozwoliła p. Komisarzowi Rządu przeprowadzić wydane obniżenie zadłużenia miasta i rozłożenie pozostałych zobowiązań krótkoterminowych na długoterminowe nisko oprocentowane.

Stwierdzić należy, że konsekwentna, półtoraroczna praca p. komisarza rządu mgr. Franciszka Sokola, poza uporządkowaniem bieżących spraw miejskich i po opanowaniu gospodarki samorządu m. Gdyni, przez osiągnięty wynik konferencji stawia samorząd gdyniejski na zdrowych podstawach finansowych, zapewniając mu możność spokojnego rozwoju gospodarczego i planowej polityki inwestycyjnej.

Wybory miejskie na Litwie.

Ryga. Z Kowna donoszą, że ogłoszono oficjalne wyniki wyborów do samorządu miejskiego na terenie Litwy. Wybory te odbyły się w dn. 9 bm, Partja litewska a zwłaszcza stojąca u władzy partja tautininków osiągnęła w wyborach znaczną przewagę kosztem mniejszości narodowych, z których stan posiadania spadł z 41% na 33%, w Kownie na ogólną liczbę 36 mandatów 12 przypadło z nominacji ministerstwa spraw wewn., zaś z pozostałych 24 man-

datów 16 przypadło Litwinom, 5 żydom, którzy przedtem posiadali 7 mandatów, Polacy zaś utrzymali się przy dawnym trzech mandatach. Niemcy i Rosjanie do wyborów nie stawiali. Zwraça uwagę fakt, że indywidualnie największą ilość głosów otrzymali w Kownie kandydaci opozycji.

Zapomnij o staropolskim nakazie: „Zastaw się, a postaw się!”.

Odezwa do bojowników o wolność Pomorza.

Przed zjazdem pomorskich pracowników niepodległościowych.

Zbliża się piętnasta rocznica powrotu Pomorza na łono Ojczyzny. Styczeń i luty przyszłego roku będą miesiącami, w których umyśły i serca całego narodu zwrócą się ku naszej dzielnicy, od Torunia po brzegi Bałtyku i przeżywać będą pamiętne chwile, kiedy to Polska, odzyskując Pomorze, posiadała najistotniejszą podwalinę swego niepodległego bytu i znalazła w ręku swym klucz, otwierający jej wrota ku wspaniałemu rozwojowi i ku potędze.

Chwila ta wszakże winna być chwilą nietylko wzniosłych wspomnień i radosnej dumy. Pamięć wielkiej rocznicy skierować powinna myśli nasze ku przeszłości, ku temu, co sprawiło, że dziś złączeni jesteśmy z wolną ojczyzną, a obowiązkiem ten ciąży szczególnie na nas, synach tej ziemi. Przedewszystkiem więc staje przed nami zadanie wszechstronne stwierdzenia, jakie były wysiłki i trudy Pomorskiej Ziemi dla odzyskania niepodległości i zespolenia się z Macierzą — jakie były drogi pomorskich szermierzy sprawy narodowej, które doprowadziły nareszcie do zwycięstwa. Ustalić prawo dziejową i złożony hold zasłudze — oto najodpowiedniejszy wyraz naszych uczuć w obliczu wiekopomnej rocznicy.

W poczuciu obowiązku godnego utrwalenia trudów naszej dzielnicy dla wielkiego dzieła zjednoczenia, grono byłych pomorskich pracowników niepodległościowych powzięło myśl zwołania zjazdu wszystkich tych Pomorzaków, którzy wysiłkiem swym dołożyli cegiełkę do budowy gmachu wolnej i wielkiej Ojczyzny.

Zjazd zamierzony jest w pierwszych miesiącach 1935 roku w stolicy Pomorza — Toruniu. Ma on niezmiernie doniosłe zadanie. Gromadząc najszersze zastępy byłych pracowników sprawy niepodległościowej, złoży on dowód, że dzielnica nasza jak polską jest dzisiaj, tak niemniej rdzennie polską była za czasów zaborczych w sercu i w nieugiętym, długotrwałym czynie. Budząc w uczestnikach najdroższe wspomnienia przeszłości, bo wspomnienia poniesionych ofiar i trudów dla dobra Ojczyzny, przyczyni się do stworzenia dla wstępujących w życie narodowe młodych pokoleń wskazania na drogę ich przyszłej pracy dla Pomorza i Polski.

Wreszcie ma zająć początek systematycznej i wszechstronnej pracy nad ułożeniem dzieł akcji niepodległościowej w naszej dzielnicy.

Zwracamy się przeto do wszystkich pra-

Z Gdańska.

Nowe bezprawie policji gdańskiej.

W związku z wydalaniem przez władze gdańskie redaktora „Danziger Volksstimme” Hirschfelda i jego narzeczonej Berlow, jako „uciążliwych obcokrajowców” z terenu Wolnego Miasta do Niemiec, socjalistyczny dziennik „Danziger Volksstimme” stwierdza, że według zwyczajów międzynarodowych, wydalonym pozostawia się zawsze prawo wyboru kraju, do którego mają być wydaleni. Postępowanie władz gdańskich sprzeciwia się poza tem również i konstytucji gdańskiej, która dopuszcza wydalenie obcokrajowców, w tem i obywateli niemieckich, tylko po skazaniu ich przez sąd.

W powyższym wypadku ani Hirschfeld ani jego narzeczonej nie zostali wogóle ukarani.

Blomberg pozostanie.

Berlin. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne stwierdza, że podawane w niektórych dziennikach zagranicznych pogłoski o rzekomej, rychłej dymisji ministra obrony narodowej Rzeszy gen. von Blomberga są pozbawione wszelkich podstaw.

Zajścia na uniwersytecie krakowskim.

Kraków, 15. 11. (tel. wł.) W Krakowie powtórzyły się zajścia studenckie. Demonstrowano przeciw ostatnim aresztowaniom. Na korytarzu poturbowano kilku żydów, nadto jednego żyda pobito w przedpokoju rektora. Rektor wydał do młodzieży dwie odezwy, nawołujące do spokoju. Zaznaczyć należy, iż mimo tych zajść wykłady na uniwersytecie odbywały się normalnie. (r)

Szczen.

Niefortunny podróżnik. Na dworcu tuł, policja przytrzymała zawodowego włóczęgę Mikolaja Parszule, ostatnio zamieszkałego w Wilnie, który z przyzwyczajenia odbywał podróże po cięgiem z Gdyni do Tczewa „na gapę”. Za przestępstwo to sąd grodzki skazał Parszule na 3 tygodnie bezwzględnie aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego.

Koń kopnął rolnika. W ub. środę podczas targu tygodniowego przy ul. Dworcowej powstało wielkie zbiegowisko ludzi, którego powodem było kopnięcie rolnika Guzińskiego z pow. tczewskiego przez konia w podbrzusze.

Obława na węglarzy połączona ze strzelaniem. Brygada węglowa policji granicznej dokonała w pobliżu Strzelnicy i Górek obławy na złodziei, okradających pociągi węglowe. W czasie obławy padło kilka strzałów rewolwerych.

Bezczelna kradzież w kościele. P. Marja Czapska, zamieszkała przy ul. Królowej Jadwigi 4, idąc na targ, weszła na chwilę do kościoła św. Krzyża, gdzie odprawiano poranną mszę św. W chwili, gdy p. Cz. pogrążona była w modłach, nieznanymi złodziejami zrabował jej w kościele torebkę z zawartością 19 złotych. Po wiadomości o tej zuchwałej kradzieży w świątyni policja wdrożyła dochodzenia.

Nie usuwać rzeczy z pod zajęcia. Za usunięcie rzeczy z pod zajęcia sekwestratora urzędu skarbowego skazani zostali przez sąd grodzki Malgorzata i Herbert Gelhardowie z Tczewa po 2 miesiące aresztu. Joanna i Walerja Rutkowskie z Tczewa za ten sam czyn skazane zostały po 2 miesiące aresztu, a po dwa tygodnie aresztu skazani zostali: Adolf Stive z Dalwina, Helena Neubauerowa z Rukocina, Jan Pruszek z Knybawy i Władysław Müller z Subków. Wykonanie kary sąd zawiesił wszystkim warunkowo na 2 lata.

Pomysłowy oszust w hotelu. Z Sosnowca do Tczewa przyjechał rzekomy akwizytor Kazimierz Niedzielski, który będąc bez grosza przy duszy, udał się do hotelu Dworcowego, gdzie wynajął sobie na kilka dni pokój z całodziennym utrzymaniem, a gdy po kilku dniach przyszedł do zapłaty, „gość” oświadczył, że nie ma pieniędzy. Sąd grodzki skazał pomyslowego oszusta na 1 tydzień bezwzględnie aresztu.

Przed zjazdem pomorskich pracowników niepodległościowych zwołano zjazd wszystkich tych Pomorzaków, którzy wysiłkiem swym dołożyli cegiełkę do budowy gmachu wolnej i wielkiej Ojczyzny.

Zgłoszenie adresów b. pracowników niepodległościowych pomorskich przyjmując komitet organizacyjny w Toruniu, ul. Mostowa 11.

Toruń, w listopadzie 1934.

Komitet:

Dr. Otton Steinborn, przewodniczący
Mjr. rez. Mieczysław Paluch, I wiceprezes
Tadeusz Pietrykowski, II wiceprezes
Adam Czarlinski, Konrad Fiedler, prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, dr. Stanisław Gąsowski, Bronisław Hozakowski, mgr. Wiktor Jagalski, mgr. Feliks Konkolewski, dr. Kazimierz Korzeniowski, ks. kan. Leon Koziowski, ks. kan. Lewandowski, Józef Mossakowski, Jan Nierzwicki, Wojciech Pawlak, Tomasz Pokorniewski, dr. Franciszek Rediger, Jakob Sulecki, Kazimierz Tomaszewski.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 16 listopada 1934 roku.

KALENDARZYK

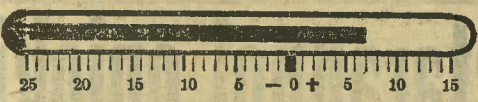
Dziś: M. B. Ostobramskiej, Edmunda.
 Jutro: Salomei p. i Grzegorza Cud.
 Wschód słońca o godzinie 7.27.
 Zachód słońca o godzinie 16.02.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda pochmurna i mglistą z rozpozgodzeniami. Nocą przymrozi, dniem temperatura do 8 stopni. Słabe, lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa „Żołnierz w sztuce”.

DIŻURY NOCNE APTEK od 12-18 listopada 1934 r.

- 1) Apteka Centralna,
- 2) Apteka pod Lwem, Okole.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek, teatr rozbrzmiewać będzie śmiechem na arcyzabawnej komedji Vulpjusa **„ZWYCIĘŻYŁEM KRZYŻYS”,** która na czas dłuższy schodzi z repertuaru. Jutro, w sobotę, odbędzie się z wielką niecierpliwością i dużym zainteresowaniem oczekiwana premiera operetki L. Falla **„SŁODKI KAWALER”** w reżyserji M. Dowmuntę i pod wytrawną batutą kapelmistrza opery warszawskiej J. Sillicha. W rolach głównych ujrzymy pp. Fontanównę, Karczankę, Nochowicz, Nowicka, Dowmuntę, Rękwoskiego i Rychtera. W akcie II klasyczny taniec **„Serenada”** wykonają E. Popielewska i J. Fabian. Oprawa dekoracyjna J. Hawrylkiewicza. **„ROBINSON KRUZOE”,** przepiękna bajka, obfitująca w sceny niezwykle emocjonujące i efektowne, ukazuje się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16 po cenach minimalnych od 10-99 groszy. Udział bierze cały zespół artystyczny, balet oraz liczne rzesze artystów. Pozostałych zaledwie kilka biletów nabyć można w kasie teatru. W niedzielę wieczorem operetka Falla **„SŁODKI KAWALER”.**

Czem pielęgnować zęby?

Pieczeń odpowiada na to pytanie

Najlepszy to dowód, że pasta Colgate odpowiada wymaganiom Związku Lekarzy Dentystów w Państwie Polskiem.

Pierwszą pastą, która zdobyła oficjalną aprobatę wybitnych specjalistów tego związku, jest Colgate. Oto niewątpliwe świadectwo, że pasta Colgate oczyści Twoje zęby dokładnie, gruntownie i bezpiecznie. Poczuj więc narażać zęby, skoro każdego prawie obecnie stać na tubę pasty Colgate.

Używaj pasty Colgate dwa razy dziennie.
 Odwiedzaj dentystę dwa razy do roku.



Na marginesie.

Z Berlina donoszą:
 „Zastępca Hitlera, Hess wydał rozporządzenie, w którym zwraca się przeciw objawom bizantynizmu wobec wybitnych osobistości partyjnych.
 Niesmaczne hołdy w prasie i na zebraniach publicznych ośmieszają nie tylko dane osobistości, lecz także sam ruch narodo-socjalistyczny. Z tych względów zabrania się po raz ostatni wszelkiego „kadzenia” w prasie i w każdej innej publicznej formie. Winni w przyszłości będą karani usunięciem z zajmowanych stanowisk, bez względu na ich dawniejsze zasługi”.
 Po przeczytaniu powyższego trzeba miłomwoli zawołać: Heil Hitler!

Agencja prasowa donosi:

Warszawa, 14 listopada. Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, wprowadzające załatwianie formalności celnych i kontrolę podróżnych na 8 lotniskach: w Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie.
 W Warszawie kontrola celna prowadzona będzie tylko na lotnisku na Okęciu.
 Zachwycający komunikat! Ale ma jeden feler. Mianowicie komunikacja lotnicza z Bydgoszczy i do Bydgoszczy została dwa lata temu zlikwidowana.
 Może się jednak znajdzie w Warszawie jakiś dowcipny kombinator, który poda się o posadę celnika na bydgoskim lotnisku. A ponieważ to lotnisko w wykazach Ministerstwa Skarbu istnieje, więc referent personalny powinien to stanowisko obsadzić. To będzie prawdziwa synekura. Duże wybory a pracy żadnej.

Z sekciarskiej oślej ląki.

Rada gęba, kiedy pan śpi.

„Kanonik” Kędzierski pomstuje na świętopietrze a sam obchodzi z tacą. — Głupie żarty na cmentarzu. — Gajowy chciałby zostać księdzem.

„...Te służyły za włoski makaron i inne ochlapy muszą tak pisać, jak im klechy każa, i papieskie pantofle lizać!” — oto niewyszukany ustęp z ostatniego kazania od-szczepieńca na Dolinie, który pozwalał się zbytkiem o wiceczkom tytułować kanonikiem. „Na Dziadka też żarli i płali, a gdy Dziadek przyszedł do władzy, to mu tak kazali, że musiał wyjechać na Madagę, przeczyścić sobie płuca” — szydził dalej ze swoich słuchaczy ów Kędzierski, — szczególnie atakując duchowieństwo rzymskokatolickie za to, iż rzekomo wyciąga z biednej Polski 60 milionów złotych rocznie, za które możnaby zatrudnić tysiące bezrobotnych...
 I po tem „kazaniu” sam zaczął wyciągać rękę po nowe ofiary na spłacenie długów parafji sekciarskiej, wynoszących kilka tysięcy złotych!
 W dzień Zadużny udała się procesja Faronowców na cmentarz przy szosie Szubińskiej. W procesji szło około 50 osób. Bombizie towarzyszyli w orszaku „bracisz-kowie” Lewandowski i Podgórski. Lewandowski, dawniejszy gajowy, przeszedł już wszystkie odłamy badaczy Pisma świętego

i wogóle łatwo się do nowinek religijnych zapala, przyjmując wszystko bezkrytycznie. Podgórski znów, to absolwent sekciarskiej Szkoły Zawadzkiego, z którym się w końcu procesował o jakąś walizkę.
 Oto ci dwaj asystenci podsunęli „kanonikowi” na cmentarzu laweczkę, aby z tego wywyższenia mógł lepiej przemawiać. A on stępnał ostrożnie, próbując czy się nie załamaie, przeczem pozwolił sobie na niesmaczny żart:
 — Toć ja nie ksiądz rzymski, tłusciuch nie jestem, to chyba wytrzyma...
 Przemowa jego wśród mogił była znamienita:
 „Wprawdzie nie straszny piekłem ognistym i czyścem, jak inni, ale jakaś sprawiedliwość być musi” —
 Osobną procesję żalobną poprowadził na ten sam gminny cmentarz „ksiądz” Madziarz, Hodurowiec. Madziarz ma żonę i dwoje dzieci. Inteligencja przewyższa znacznie pasterza sekty Faronów — Kędzierskiego. Jedna i druga sekta działa na tutejszym terenie nielegalnie. Obie sekty zwalczały się namiętnie.

Kalendarzyk Ch. D. KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebranie plenarne odbędzie się w piątek, 16 bm. o godz. 19.30 w hotelu Lening przy ul. Długiej.
 Ciekawy referat na powyższym zebraniu wygłosi p. red. Nowakowski. Ze względu na ważność uchwał, uprasza się o gremjalne i punktualne przybycie.
 Uprasza się o zabranie legitymacji.
 Zarząd.

KOŁO CH. D. WILCZAK-OKOLE.

Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, 17 bm. w sali p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej o godz. 19-ej. Z powodu bardzo ciekawego referatu pewnej osoby przybyłej z zagranicy, o jak najliczniejszy udział członków i sympatyków w zebraniu prosi
 Zarząd.

Kto chce raz widzieć panie domu w doskonałym humorze?

Kto tego naprawdę chce, ten powinien jeszcze dziś udać się do firmy Bracia Mateccy, Stary Rynek, gdzie obecnie odbywają się praktyczne pokazy prania Persilem. Panie, zwiedzające te pokazy, niewątpliwie mają dostateczne powody, żeby się zachwycać: żadna przecież nie wyobrażała sobie, że pranie kolorowej bielizny wełnianej i ze sztucznego jedwabiu, jest rzeczą tak prostą. Trzeba więc przyznać rację tym, co mówią: „Środków do prania jest wiele, ale Persil jest tylko jeden”. A firmie Bracia Mateccy należy się wdzięczność, że naszym paniom dała nareszcie sposobność zobaczenia praktycznych pokazów prania Persilem. Kto tego jeszcze nie widział, ten naprawdę wiele stracił i powinien swe zaniedbanie naprawić. Pokazy odbywają się tylko do soboty, dnia 17 bm.

Do Berlina

wycieczka odbędzie się w dniach od 2-9 XII, 1934 r. Pobyt w Berlinie potrwa pełnych 7 dni. Wycieczka wyruszy z Poznania do Berlina dnia 2. XII. w godzinach rannych. Wyjazd z Berlina dnia 8. XII. w późnych godzinach wieczornych. Cena przejazdu z Poznania w obie strony, paszport zbiorowy i wizy wynosi w klasie III zł 88,—, w klasie II zł 100,—. Na dojazd do Poznania zniżka według tabeli „C” wzgl. „D” zależnie od ilości uczestników. Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje do dnia 26. bm. „Orbis”. (20985)

50 procent dla naszych czytelników

przy wizycie u prof. Foady'ego.
 Niedowolalnie jeszcze tylko przez kilka dni bawić będzie w Bydgoszczy światowej sławy grafolog prof. Sadi Said Foady, prawdziwy fakir z dalekich piasków Sahary (Afryka).
 Prof. Foady udziela rad i wskazówek naukowych, handlowych, rodzinnych itp., które wprowadzają w zdumienie nawet najbardziej sceptyczne osoby. W transie przepowiada prof. Foady pod dyskrecją tajemnicę przeznaczenia: przyszłości, przeszłości i terażniejszości. Objasnień udziela w języku polskim, francuskim, niemieckim, włoskim, arabskim i tureckim.
 Prof. Foady przyjmuje prywatnie w mieszkaniu własnym przy ul. Dworcowej 2, m. 3 od godziny 11-1 i od 4-8.
 Na naszą prośbę zgodził się prof. Foady ponownie udzielać 50-procentowej zniżki wszystkim czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego”.
 Zniżka ta ważna jest w sobotę, 17, w poniedziałek, 19 i we wtorek, 20 bm.
 Zamieszczony poniżej kupon należy wyciąć i oddać go sekretarce prof. Foady'ego, która też przyjmując zgłoszenia wizyt i udziela wszelkich wyczerpujących wyjaśnień.

KUPON ULGOWY

50 proc. zniżki dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego” u profesora Sadi Said Foady'ego.
 Ważny: 17-go, 19-go i 20-go listopada.

Sejmik właścicieli mleczarzy.

Piętnastolecie niemieckiego Związku Mleczarzy w Bydgoszczy. Cierpkie słowa pod adresem W. M. Gdańska.

(n). Piętnasty doroczny zjazd niemieckiego Związku Mleczarzy (Milchwirtschaftlicher Verband in Polen) zgromadził w Bydgoszczy 63 właścicieli, dzierżawców i kierowników mleczarni i serowarni z Pomorza, Wielkopolski i Śląska, delegatów polskiego Towarzystwa Mleczarskiego, związku spółdzielni mleczarskich i zrzeszenia eksportorów masła.
 Obrady 15-tego, uroczystego walnego zebrania niemieckiego Związku zagał prezes Wyrsch z Granowa powiatu chojnickiego, witając specjalnie wystannika senatu W. M. Gdańska, d-ra Langa, który przybył na zjazd w charakterze informacyjnym, oraz przedstawiciela niemieckich ziemian, radcę ziemiaństwa Alberta Kunkla z Rostrzębowa pod Kcynią.
 Dyrektor niemieckiego Związku Mleczarzy B. Grabowski referował o stanie organizacji. Obejmuje ona 373 fachowców i kilkunastu członków honorowych. Z ramienia Związku przeprowadzono w ubiegłym roku egzamin: w Janówcu, Jarocińcu i Drzycimiu. Dyplomy uzyskało tylko 25 praktykantów, 11 przypadło przy egzaminie. Egzaminin zawiadawców mleczarni odbył się jeden — w Melnie. Złożyło go 4 kandydatów. W mleczarstwie, podobnie jak w innych zawodach, panuje bezrobocie, dlatego ograniczono przyjmowanie uczniów. Dwadzieścia mleczarni pomorskie: posłało

swe produkty na pokaz „Ligi Mleka” do Warszawy. W ogólnej klasyfikacji związkowej (nie urzędowej) masła przeznaczonego na eksport pierwsze miejsce zajmuje mleczarnia w Rybnie, drugie — mleczarnia w Sarnie; najlepsze ser wysłała się z Brzozowa.
JAK SIĘ PRZEDSTAWIA WYWÓZ?
 Do Niemiec eksportuje Polska tygodniowo 45 wagonów masła. Ceny wahają się od 90-125 gr.-szy za funt.
 Na większe trudności napotymano przy eksporcie do Anglii. Otrzymywano za funt czyli 500 gramów masła tylko 40 groszy! Eksporterom rząd przyznaje premie, które trudno zrealizować.
 Największym utrapieniem są kontyngenty dla Pomorza na wywóz masła do Gdańska. Na granicy po stronie gdańskiej rozpaśzyło się paskarstwo. Właściciele mleczarni wyrazili pod adresem wystannika rządu gdańskiego żal, że zostali upośledzeni na korzyść chłopów, przynoszących masło w koszykach na targ do Gdańska.
MLECZARNIE PRYWATNE PRZED RUINĄ.
 Dużo uwagi poświęcono na zjeździe bydgoskim sprawom socjalnym. Jednymocno stwierdzono, że 8-godzinnego dnia pracy nie można w mleczarstwie w niektórych miesiącach przetrzeć. Pewne odchylenia „sezonowe” są nieodzowne.

Sytuacja gospodarcza pogorszyła się. Większość mleczarni zalega z zapłatą rolnikom za dostawione mleko po kilka miesięcy.
 Opłata (2-procentowa) podatku obrotowego jest zabójczą dla mleczarstwa. Podobnie jak piekarze i rzeźnicy, nasi mleczarze nie powinni więcej płacić od obrotu, jak 1 procent, mleko, masło i ser należą przecież do artykułów pierwszej potrzeby! Wszelkie organizacje mleczarskie w Polsce zwróca się z prośbą do ministerstwa skarbu o zastosowanie ulg podatkowych. Taką uchwałę powzięto dnia 15 listopada 1934 r. w Bydgoszczy.
UCZNIENIE ZASŁUŻONYCH.
 Pod koniec sejmiku właściciele mleczarni zgotowali spontaniczną owację najstarszemu z jubilatów, seniorowi Knehłowi, który przez 40 lat był kierownikiem Spółki budowy mleczarni w Bydgoszczy.
 Walne zgromadzenie na wniosek zarządu nadało p. Knehłowi godność członka honorowego Związku Mleczarzy Rzeczypospolitej Polskiej.
 Nestora mleczarzy udekorowano złotą odznaką pamiątkową.
 Srebrne odznaki za 25 lat pracy zawodowej otrzymała znaczna liczba członków, dotąd czynnych.
 Prasę polską na zjeździe mleczarzy reprezentował jedynie „Dziennik Bydgoski”.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj, w drugim dniu ciągnięcia 2-ej klasy 31-ej polskiej loterii państwowej wygrane padły na numery następujące:

Ciągnięcie przedpołudniowe:

20.000 zł. Nr. 62585 86047.
10.000 zł. Nr. 82738.
5.000 zł. Nr. 72017.
2.000 zł. Nr. 166610.
1.000 zł. Nr. 2345 97955 111386 135487 157906 159328 174479.
500 zł. Nr. 47125 65084 94021.
400 zł. Nr. 30085 49073 79510 85881 103274 130509 130766 136826 137334 163816.
250 zł. Nr. 1408 4030 56915 76621 78499 79166 85101 95002 102654 104949 111802 117172 117781 123514 131592 137882 146406 146899 155872 168669 174132.

200 zł. Nr. 15202 20233 2554 37419 39615 45387 51826 58238 62505 65846 69160 70103 71246 76854 79930 84276 86155 87252 102334 112022 112313 131904 133665 146163 148143 150906 155234 156461 158955 159535 164042 168289 173126 177173.

Ciągnięcie popołudniowe:
10.000 zł. Nr. 75624 91224 137048.
5.000 zł. Nr. 31775 77125 93789 137178 148237.
2.000 zł. Nr. 102080.
1.000 zł. Nr. 47697 80115 100770 152507 171037 44248.
500 zł. Nr. 15498 21067 21556 48405 67396 73579 140839 160867.
400 zł. Nr. 30485 32684 46011 66239 73087 92812 125878 144344 147861 153822 177307.
250 zł. Nr. 4104 6676 7449 8901 16000 17956 21694 24859 37495 54093 72619 73311 73858 112294 124481 141751 148372 156640 168463 172852 175284.

200 zł. Nr. 4288 15222 22081 22702 29502 33751 40950 4190 49406 51045 60485 67321 67678 73812 73858 74827 77923 78762 78885 80392 83770 85327 85393 87408 90194 102831 111221 115759 119536 135371 141588 148034 149269 150437 159564 162175 162617 163397 164151 164763 170644 170753 171538 171731 176339.

Zi **10.000** na nr. 82738
 Zi **5.000** na nr. 72017

padło w 2 dniu ciągnięcia kl. II-ej 31 Loterii w szczęśliwej kolekturze bydgoskiej

KAFTALA

— Organizacja Przystosowania Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju urządza 18. bm. w niedzielę w salach Klubu Polskiego o godz. 17 dancin — brzd urozmaicony atrakcjami muzykalno-wokalnymi.

CUDO! — 21498

powtarzają wszyscy o wspaniałej kreacji,



„KLEOPATRA”
 C. B. DE MILLE'A
 w kinie **ADRIA**

PROGRAM W KINACH, NADEŚLANY:

ADRIA tegoroczny sezon zimowy uświetniła wielkim obrazem Paramountu „Kleopatra”. Film ten zalicza się do czołowych dzieł tegorocznej produkcji amerykańskiej zarówno ze względu na fascynujący temat, jak i świetną reżyserję. Rolę Kleopatry odgrywa Claudette Colbert, Juljusza Cezara — Wil. Waren, Marka Antonjusza — Wilcox. Oprawa dekoracyjna przebogata, imponująca monumentalnością, ilustruje wiernie Rzym i Egipt w całym blasku i potędze. Film cieszy się powodzeniem i to zasłużenie. Godzien, aby go wszyscy widzieli. Prócz tego ładny nadprogram. Pocz. o 5,15.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dzisiaj i dni następne piękny film z czasów średniowiecznych, pełen wesołości i zarazem emocjonujących scen, osnuty na tle życia kawalera uwodziciela p. t. „Złodziej serc” z Frederic Marchem w roli tytułowej. Nadprogram „Miki w krainie złota” i tygodnik. Pocz. o 5,10.

BALTYK. Powtórzenie podwójnego programu; Potężny film morski p. t. „U, 9” oraz

Muzeum Szkolne w Bydgoszczy musi znaleźć podstawy rozwoju.

Z inicjatywy prof. M. Faczyńskiego przy udziale grona osób ze sfer pedagogicznych, powstał w naszym mieście zaczątek muzeum szkolnego, którego zadaniem jest gromadzenie przedmiotów, ilustrujących warunki i charakter pracy w szkole dzisiejszej, oraz wpływów samodzielną pracę młodzieży bydgoskiej, rzucających światło na jej zainteresowanie.

Zbiory muzeum szkolnego służyć będą do zapoznania się i wyrobienia sobie orientacji w założeniach szkoły obecnej, a udostępni one zarówno nauczycielstwu i młodzieży szkolnej, jak i szerokiej ogółowi, ułatwią każdemu wyrobienie sobie samodzielnego poglądu na wartość szkoły dzisiejszej.

Program działalności M. S. uzgodniony jest z instrukcjami Minist. W. R. i O. P.

Organizacja M. S. ma objąć następujące urządzenia: 1) centralną bibliotekę pedagogiczną; 2) pracownię naukową; 3) wypożyczalnię pomocy naukowych dla szkół powsz.; 4) ekspozycje muzealne.

W zorganizowaniu tych wszystkich działów, przyrzekło swą pomoc Muzeum Oświaty i Wychowania w Warszawie, przez przysyłanie odpowiednich eksponatów, modeli i instrukcyj.

Muzeum szkolne wzbudziło wielkie zainteresowanie w bydgoskich sferach pedagogicznych czego dowiódł już w okresie przygotowawczym

udział przedstawicieli grom nauczycielskich wszystkich szkół z pp. dyrektorami zakładów naukowych i inspektorami szkolnym włącznie.

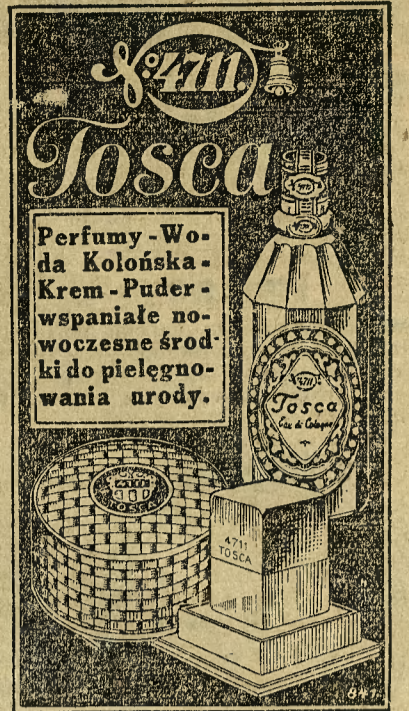
Muzeum szkolne po zorganizowaniu będzie instytucją miejską o wewnętrznej autonomii i przyczyni się do wzmocnienia życia kulturalnego w naszym mieście, a nawet będzie jego osobliwością, gdyż instytucji regionalnej tego rodzaju niema dotychczas w Polsce.

Zarząd miasta Bydgoszczy udzielił już prowidzowanego szczytnego lokalu przy ul. Warszawskiej 25 I p. Wypożyczaliśmy regały, które wymagają przeróbek, brak szaf oszklonych, gablotek, ram i t. p. a też opału i światła sprawia, że prace właściwej rozpocząć nie można.

Chodziliby więc obecnie o to, aby władze miejskie przyznały Muzeum Szkolnemu subwencję, niezbędną na pokrycie pierwszych i koniecznych wydatków. Jest to cel, na który jakaś, choć skromna, suma powinna się znaleźć.

Praca w szczyplych murach Muzeum już trwa. Trwają przygotowania do pierwszej wystawy rysunków młodzieży szkolnej, która otwarta zostanie w początku grudnia br.

— P. dr. Mackiewicz był prelegentem na kursie higieny dla nauczycielstwa, a nie, jak mylnie podano przedwczoraj, dr. Mackowiak.



Wyrobiane całkowicie w Dziedzicach (Śląsk Cieszyński).

7.746 dzieci w Bydgoszczy i okolicy potrzebuje starannej opieki

Radcowie sierot obwodu bydgoskiego na zebraniu w Sądzie Okręgowym.

(ak). Wielka sala Sądu Okręgowego na drugim piętrze zapełniła się wczoraj przed południem radcami sierot, przybyłymi na doroczne zebranie z Bydgoszczy i okolicy. Zebrania takie mają na celu utrzymanie bezpośredniego kontaktu Sądu Opiekunczego z radcami sierot, którzy decydują o wyborze odpowiednich opiekunów dla nieletnich. Takich nieletnich pozahawanych rodziców lub niestarających się o własne dzieci jest w Bydgoszczy i w powiecie ogromna liczba, wynosząca obecnie 7.746. Dzieci te potrzebują bardzo starannej opieki i dobrego wychowania, więcej serca i ciepłych słów.

Sędzia opiekunczy Janowski nie szczędził na zebraniu przykrych słów pod adresem gminnych rad sierot, które na ogół bagatelizują sobie tak doniosłe sprawy opiekuńcze. Przez nienadsyłanie wniosków do sądu, dzieci często przez półtora roku zostają bez opieki. Rozwzagec się nad obowiązkiem radców sierot — sędzia Janowski stwierdził, że w przyszłości nakładają się kary na niesumienne radców i zwrócił się do starostów i burmistrzów, ażeby przez pouczenie przynagli radców do pracy i w razie uchylania się od nałożonych obowiązków, odebrali im b. zaszczytny urząd. Zdarzały się bowiem wypadki, że na opiekunów zaproponowaną ze strony radców siedmioletnich chłopców oraz starców i ludzi nieuczciwych, a nawet opiekunów zamieszkałych nie w danym terenie, lecz daleko od dziecka w Stanisławowie (Galicji). Gminne rady sierot w powiecie bydgoskim jednak znacznie lepiej pracują od radców gmin miejskich Bydgoszczy.

W dalszym ciągu p. sędzia Janowski

wyjaśnił, kto w myśl obowiązującego prawa może sprawować opiekę nad dziećmi. W zasadzie każdy obywatel musi przyjąć opiekę. Zwolnieni od tego są jedynie: mężczyźni niepełnoletni i ci, którzy przekroczyli 60 rok życia, osoby niezupełnie zdrowe, ojcowie posiadający ponad 4 dzieci, oraz osoby posiadające już dwa opiekunstwa, lub kuratele. Kobiety od obowiązku przyjęcia opiekunstwa są zasadniczo zwolnione, jednak sąd opiekunczy chętnie widzi, gdy kobiety opiekunstwo przyjmują. Praktyka bowiem wykazała, iż kobiety znacznie lepiej obwiązkowi opiekuna spełniają niż ogół mężczyzn. Mężatki, które chciałyby funkcję opiekunki przyjąć, muszą mieć zezwolenie męża. Dalej przy wyborze opiekunów radcowie powinni się kierować tem, czy dany kandydat odpowiada względem narodowościowym pupilla, czy jest uczelwy, czy niema przeszkód prawnych co do możliwości nominacji na opiekuna, pozatem czy umie się posługiwać w niemie w języku polskim (co nie jest konieczne, lecz wysoce pożądane), zwracając również uwagę na stopień inteligencji kandydata.

Następnie w przeszło półgodzinnym referacie p. sędzia Bernard Chyliński przedstawił zebranym niezmiernie interesująco sprawę wychowania zapobiegawczego i przymusowego nieletnich oraz rolę opiekunów.

Pod koniec zabrał ponownie głos p. sędzia Janowski, stwierdzając, że żadne towarzystwo dobroczynne na terenie Bydgoszczy dotąd nie zwróciło się do Sądu Opiekunczego, celem przyjęcia z pomocą finansową dziecku potrzebującemu pomocy. „Ostry i naszym zdaniem niesłuszny atak sędziego

Janowskiego na rzekoma bierność bydgoskich stowarzyszeń charytatywnych wywołał na sali wielkie zdziwienie.

W obronie bydgoskich stowarzyszeń charytatywnych a w szczególności „Caritasu” wystąpił podczas dyskusji ks. dyr. Łuczak, stwierdzając, że niedza jest tak wielka, że doprawdy nie wiadomo, gdzie i komu najprzód pomóc. Ponadto stwierdził ks. Łuczak, że w Poznaniu „Caritas” opiekuje się przeszło 3000 dziećmi.

Znana cukiernia „Italia” przy ulicy Gdańskiej 22 została sprzedana. Nową właścicielką i kierowniczką jest pani Kucharska, wdowa po ś. p. Tomaszu, starszym mistrzu cukierniczym. Pani Kucharska zaprasza wszystkich życzliwych na uroczyste otwarcie pięknie odnowionej „Italii” w tę sobotę, o godz. 5 po południu. Znajac zalety towarzyskie nowej właścicielki, ani na chwilę w to nie wątpimy, że cukiernia p. Kucharskiej stanie się punktem zbornym najwytworniejszych pań i panów.

Do kupiectwa miasta Bydgoszczy.

Wzorem lat ubiegłych w dniach od 18—24 listopada br. odbędzie się w Bydgoszczy „Tydzień Propagandy Przemysłu Polskiego”. Głównymi jego celami są:

wykazanie społeczeństwu polskiemu, że towary krajowe całkowie dorównują, a nawet w wielu wypadkach przewyższają co do swej jakości wyroby zagraniczne i że przez kupowanie wyrobów krajowych zwiększy się produkcję polskich przedsiębiorstw i firm a zmniejszy się bezrobocie w Polsce.

W akcji tej musi wziąć udział całe społeczeństwo, gdyż wtedy przyniesie ona całkowitz powodzenie.

Doceniając jej znaczenie, Towarzystwo Kupców w Bydgoszczy wzywa całe kupiectwo polskie, by przez czas trwania „Tygodnia” sprzedawało li tylko wyroby krajowe, uświadamiając zarazem klientów o celowości tej akcji. Ponieważ z drugiej strony najlepiej przemawia do klientów okno wystawowe, apelujemy do P. T. Kupców, by wystawiali w oknach jedynie wyroby krajowe wraz z odpowiednimi reklamami. Wszelki materiał propagandowy, jak plakaty i afisze są do nabycia w sekretarjacie Towarzystwa Kupców, Jagiellońska 13.

Reasumując stwierdzamy — film spełnia swą aspirację, zasługując na miano arcydzieła filmowego. Publiczność tłumnie przybyła, wyrażała o całości pochlebne zdania. Program uzupełnia kronika Pata i wielki tygodnik Foxa. Początek o godz. 5,10.

MARYSIENKA wyświetla podwójny program w którym uwzględniła miejsca dla romantycznej intrygi, powidmiewy dla dramatu i humoru. W pierwszym filmie p. t. „Byłem szpiegiem” rozgrywa się wielka akcja roboty szpiegowskiej, osnutej według tajnych, lecz prawdziwych dokumentów franc. min. wojny. Szpiega gra znakomicie Andre Lugnet. W drugim, gdzie królujemu humor, spotykamy się ze Slimem jako „Wrogiej kobiecie”, który mimo wszystkiego żeni się z nauczycielką. Pocz. o 5,15, 6,15 i 9.

REWJA posiada na ekranie wielki film, osnuty na tle życia zbroj w dawnej Rosji p. t. „Pożar nad Wołgą” z Albertem Prejanem. Inkiśniewem i Kowanko w rolach głównych. Na scenie nowa pikantna rewja p. t. „Automat humoru” z udziałem młodych, uroczych artystek. Początek seansów o 5.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancin do rana.

Kabarety:

„Oaza” pierwszorzędną kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, towary wełniane, bawelniane, galanterja, swetry, trykotaże. Ostatnie nowości. Ceny najniższe.

H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych damskich i męskich. Materiały bawelniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Żyrandole, radio, żelazka, wszelkie mater. radjo- i elektrotechn. poleca A. Marciniak, Bydgoszcz, Długa 6, tel. 13-43.

Marjan Susała, St. Rynek 19, tel. 1128 — poleca pończochy, skarpety, rękawiczki, swetry, trykotaże, wełny pończosz., swetrowe.

Futra i pracownia kuśn. Nitecki, Dworcowa 48.

Wskazówki kosmetyczne.

Dzienne kremy: Trzeba być ostrożniejszą niż dotychczas w wyborze tak zwanego kremu pod puder, o ile się chce, by puder dobrze przylegał i cerze nie szkodził. Trzeba się przy wyborze kremu stosować do rodzaju swej skóry. Tłusta skóra pragnie ściągającego ją kremu, suchej skóry nie wolno wysuszać.

Prawie wszystkie Panie jednak szukają tego samego kremu, jaki używają ich przyjaciółki, albo, co stwierdziłam setki razy, wyszukują przy zakupie taki, którego zapach im się szczególnie podoba. Z ręką na sercu, czy nieprawda? O ile się jednak po jakimś czasie pokażą na twarzy zmarszczki, węgry, albo tak ślicznie zwane „wykwity“, jednym słowem cera się psuje, niema się pojęcia skąd to się odrazu wzięło? Do głowy nie przychodzi, że winien jest krem, który sam może być najdoskonalszy w gatunku, tylko, że zestawienie jego nie odpowiada właśnie Pani cerze.

Trzeba więc poradzić się przed wyborem kremu, albo żądać w perfumerii, która posiada całkowity wybór kremów dziennych **Universitè de Beauté Cédib, Paris**, kremu pod puder **Bella Derma** na tłustą skórę, **Extrait de Laitue** na suchą, **Tous Sports** na normalną i **Crème Parhelios** na taką skórę, która przy wietrze i mrozie sinieje i dostaje powiększone naczyńca krwionośne.

Preparaty **Cédib, Paris**, zestawione są podług ostatnich zasad naukowej chemii kosmetycznej i nie zawierają żadnych szkodliwych substancji, przeciwnie, pielęgnują cerę wyśmienicie, o ile są skrupulatnie wybrane jako odpowiednie do każdego rodzaju skóry.

Bola da Fonseca Caiado.

— Już w dawnych czasach stwierdzono naukowo, że cukier dodaje mięśniom siłę, wzmacnia obieg krwi i działa kojąco na system nerwowy. Jest on zatem nieocenionym środkiem do wzmacniania organizmu. Fakt ten winien na koniec każdego do możliwie częstego spożywania cukru w każdej postaci. Nadaje się do tego szczególnie proszek budyniowy **Dra Oetkera**, z którego za pomocą mleka, masła i cukru sporządzić można łatwo wspaniałą budynę, jeden z najtańszych i najlepszych deserów.

UKaftala znów padły duże wygrane

Wczorajsze ciągnięcie przyniosło znów popularnej i szczęśliwej kolekturze Kaftala całą moc wygranych, w tem 10.000 zł na nr. 82738 i 5.000 zł na nr. 72017. Dzisiejsi szczęśliwcy to mieszkańcy naszego miasta, dla których wygrana odsuwa na długo troski życia codziennego. Wielka ilość wygranych u Kaftala zachęca nawet największych sceptyków, gdyż Loteria jest dzisiaj jedyną nadzieją poprawy naszego bytu. A jeżeli grać... to tylko u KAFTALA!

Poranek orkiestry na serbskich instrumentach.

— Dzięki uprzejmości i bezinteresowności dyr. kina „Kryształ“ p. Kitkowskiego zespół orkiestrowy na serbskich instrumentach pod kier. p. Szumańskiego miał możliwość już raz wystąpić ze swym koncertem na rzecz powodzian. Publiczność wówczas dopisała i swej fatygi nie pożałowała.

W najbliższą niedzielę, o godz. 12 w południe zespół ten znowu wystąpi z porankiem i tym razem z dochodu swego przeznaczą część na Czerwony Krzyż. W programie uwertura z opery „Trubadur“, marsze, Opowieści Hofmana, „Kołysanka“ i z nowoczesnego repertuaru cały szereg utworów oraz solowy występ cytrzysty p. Borowskiego.

Znana już dziś w Bydgoszczy popularna orkiestra, ciesząca się powszechną sympatią, spotka się niewątpliwie z poparciem szerszej publiczności. Ceny miejsc: parter 20 gr, balkon 40 gr.

PROGRAM RADJOFONICZNY. SOBOTA, 17 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.45: Audycja poranna. 12.10: Koncert zespołu Zygmunta Grossmana. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: „Pamięci Leonida Sobinowa“ — arje i pieśni w wykonaniu słynnego tenora rosyjskiego (płyty). 15.30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Przegląd giełdowy. 15.45: Najnowsze nagranie płytowe. 16.30: „Teatr Wyobraźni“ nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Uśmiech wa“. 17.00: Koncert solistów. Wyk.: Helena Azarewicz (sopran) i Eugenia Melman-Ciechanowska (fort.). Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 17.50: „Powiedz mi co czytasz“. 18.00: Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. 18.15: Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 18.45: Reportaż z kopalni bazytu w Janowej Dolinie. Tr. ze Lwowa. 19.00: Koncert chóru męskiego „Harfa“ pod dyr. Wacława Lachmana. 19.20: „Nieszawa“ — wygl. p. Zuzanna Rabska. 19.30: Fragment z op. Kreneka „Jonny Przygrywa“. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Muzyka lekka. Wvk.: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i zespół Revellersów „Wesoła piątka“. Transm. ze Lwowa. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: Koncert popularny. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Józef Woliński (tenor - transm. z Poznania). 21.45: „Warsztat tłumacza“ (szkic literacki). 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Muzyka taneczna z rest. „Gastronomia“. 23.05: „Loża Szyderców“. 23.35: „Płyta za płytą“ na zakończenie tygodnia. 24.00: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis“.

Bank Polski płacił w dniu 16. 11. 1934.
 dolary amerykańskie 5,26
 funty szterlingów 26,34
 franki szwajcarskie 171,54
 frnaki francuskie 34,82
 guldeny gdańskie 172,22

Wybuch dynamitu na Wielkich Bartodziejach.

Mrozący krew w żyłach zamach samobójczy podoficera. Porozrywane na strzepy zwłoki znaleziono w okolicy ul. Cegielnianej i Fordońskiej.

(kj) Wczoraj w godzinach południowych obiegła Bydgoszcz lotem błyskawicy wiadomość o wstrząsającym zamachu samobójczym pewnego podoficera. Okoliczności, jakie miały towarzyszyć temu samobójstwu, były tak niezwykle i tak straszne zarazem, że trudno było nam początkowo uwierzyć, by mogły one być prawdziwe.

Krótką rozmowa telefoniczną z plutonem żandarmerji bydgoskiej wystarczyła jednak, by znaleźć całkowite potwierdzenie wiadomości.

Współpracownik naszej redakcji udał się niezwłocznie na miejsce straszego samobójstwa przy Wielkich Bartodziejach, by od mieszkańców i ewentualnych świadków zebrać szczegóły niesamowitego wypadku. Oto relacja naszego reportera.

W godzinach rannych potężny huk wstrząsnął spokojnym zwykłe o tej porze przedmieściem Wielkie Bartodzieje. Detonacja nastąpiła na polu, w okolicy ul. Cegielnianej i Fordońskiej. Ludziom, którzy ze wszystkich stron przybiegli na miejsce niecodziennego wypadku przedstawił się widok mrozący krew w żyłach. Obok dołu, o kształcie lejowatym, leżały w potworny sposób zmasakrowane zwłoki. Leżący opodal pokrwawiony i porozrywany na strzepy mundur podoficerski oraz para butów wojskowych wskazywały wyraźnie, że ofiarą przypuszczalnego wypadku padło życie żołnierza.

Grupy ciekawskich, które zwiększały się z każdą minutą, w niemym milczeniu czekały na przybycie komisji sądowo-lekarskiej oraz żandarmerji i policji. Wszyscy gubili się w domy-

ślach, by ustalić jakieś bliższe, bardziej wiarygodne szczegóły.

Już niebawem zjawily się samochody oraz motocykle wojskowe, wiozące delegatów plutonu żandarmerji oraz członków komisji sądowo-lekarskiej.

Przeprowadzono pierwsiastkowe śledztwo, które wykazało ponad wszelką wątpliwość, że detonacja nastąpiła na skutek wybuchu materiału kruszacego. Dalsze śledztwo ustaliło, że zaszedł tu wypadek potwornego zamachu samobójczego.

Desperat wykopał dół około pół metra głębokości, w którym ukrył naboje dynamitowy. Ładunek następnie zasypał mokrą ziemią, na którą nałożył wiązkę słomy. Z przedziwnym spokojem samobójca położył się na usłanem przez siebie legowisku i zapaliwszy przygotowany lont, wysadził się w powietrze. Za kilka sekund ogłuszający huk zwiastował mieszkańcom Wielkich Bartodziej, że szaleńczy zamiar desperata został spełniony. Siła eksplozji była olbrzymia.

Samobójca porozrywany został na drobne kawałki. W nieładzie leżały obok siebie obdarte z ciała kości, skrwawiony tułów, nagie kikuty rąk, strzepy ciała i porozrywane wnętrza.

Jak już w wstępie piszemy, obok zmasakrowanego trupa znaleziono mundur wojskowy z oznakami zawodowego kaprała. Nie mogło zatem ulegać wątpliwości, że samobójcą jest podoficer. Trudniej jednak było ustalić personalja desperata.

Dopiero pod wieczór, w wyniku bardzo mowzólnych dochodzeń, stwierdzono, że denatem jest kapral jednego z pułków stacjonowanych w Bydgoszczy, Franciszek Mikołajczak.

Najprawdopodobniej popełnił Mikołajczak samobójstwo na tle depresji psychicznej, w której popadł na skutek chwilowych niepowodzeń życiowych.

Obecnie śledztwo idzie w kierunku ustalenia, w jaki sposób samobójca znalazł się w posiadaniu naboju dynamitowego, który nie pochodził z pułku, w którym Mikołajczak służył.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, władze wojskowe i w tym kierunku doszły do pewnych ustaleń. Z pewnych jednak względów wyniki śledztwa nie nadają się narazie do publikacji.

Nowe władze klubu wioślarskiego „Gryf“.

(kj). W sali hotelu „Pod Lwem“ odbyło się wczoraj roczne walne zebranie Klubu Wioślarskiego „Gryf“. Udział członków wyjątkowo liczny. Marszałkował obradom p. dr. Jezewski, który też wybrany został prezesem klubu. Wiceprezesami wybrani zostali pp. Brunon Sperkowski (dział techniczny) i Klemens Stark (administracja).

Szczegółowe sprawozdanie w jutrzejszym „Dzienniku“.

— **Jutro wielka zabawa na dwóch salach Resursy.** W jutrzejszą sobotę urządza Koło Rodzicielskie przy szkole św. Jana wielką zabawę jesienną na obu salach Resursy Kupieckiej. Przygrywać będą dwie orkiestry a ponadto dużo miłych niespodzianek. Jutro zatem do Resursy na wesołą zabawę. Początek o godz. 8 wieczorem.

— **Mandoliniści bydgoscy bawią się.** W sobotę, 17 bm. urządzą bydgoscy mandoliniści wielką zabawę jesienną u p. Wicherta przy Rybim Rynku. Zabawy mandolinistów cieszą się zawsze powodzeniem, więc i tym razem nie zabraknie nikogo. Przygrywać będzie pierwszorzędną humorystyczną orkiestra pod kierownictwem p. Tomczyka. Zapowiada się moc niespodzianek.

Życia towarzysystw.

Piątek, 16 listopada.
 Godz. 18.00: Bydgoski Klub Mandolinistów. Lekcja oddz. młodszego w Domu Czeladzi. Lekcja oddz. starszego o godz. 20 tamże.
 Godz. 20.00: Związek Urzędników Kolejowych Koło I. Zebranie plenarne w lokalu Zarz. Okręg. Zw. Urzędników Kol. przy ul. Dworcowej 100.
 — Tow. Miłośników Akwarjów i Terrarijów „Scalare“, Zebranie plenarne w lokalu Pod Lwem, ul. Marsz. Focha.

— **Kat. Tow. Rob. Polskich przy parafji św. Trójcy.** Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę, 18. bm. w Domu Katolickim po nieszpórach. Referat wygłosi ks. Spychalski. Upraszają się o liczny udział. Zarazem przypominamy, że członkowie Tow. biorą gremjalny udział w uroczystości poświęcenia Krzyża Jubileuszowego po sumie.



Prosimy zapamiętać! Tylko nasi abonenci

otrzymają przy końcu roku bezpłatnie — obszerny pięknie ilustrowany kalendarz książkowy na rok 1935

Panowie Kupcy i Przemysłowcy którym zależy na

stałej, codziennej reklamie przez cały rok wśród szerokich warstw społeczeństwa

niechaj niezwłocznie nadadzą ogłoszenie do Kalendarza.

Zlecenia ogłoszeniowe przyjmujemy tylko jeszcze do 20 b. m.

5 FLEURS POUDDRE FORVIL



WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW

składa się na doskonały puder liny 5 Fleurs, Forvil. Mięki, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i wdzięk młodości, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

5 FLEURS POUDDRE FORVIL

Obuwie ciepłe, śniegowce, kalosze, swetry, szale, ciepła bielizna
20% taniej (16883)
MERCEDES
 Kościelna 10 BYDGOSZCZ Mostowa 3

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

DZIERŻAWY
 Warsztaty pokój, stajnie, składnice, garaż, piwnice oddam. Szczyńska 8. (21503)
 Poszukuje dzierżawy piekarni, miejscowość obojętna. Zgłoszenia z podaniem warunków filja Dziennika Bydgoskiego „D. P.“ (12233)
 Piwnice (12246) do owoców. 3 Maja 12.
POKOJE WOLNE
 2 pokoje słoneczne użytkowaniem kuchni. Dolina 7, m. 4. (21494)
 Pokój do wynajęcia. Gdańska 119, m. 1. (12255)

MIESZKANIA SZUKA
 2 pokojowego mieszkania w centrum poszukuje. Zgłoszenia filja pod „Nauczycielka“. (12253)

Poszukuje 1-2 pokoje z kuchnią. Adres Dziennik. (21504)

DACH NAD GŁOWA

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
 Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuchn. wyn. Stawowa 19.
1 i 2 pokojowe: kuchn. Grunwaldzka 183/2.
2 pokojowe: kuchnia. Ugory 40.
2-3 pokojowe: komfort. Sw. Florjana 9.
3 pokoje z kuchnią. Raclawicka 12, właścicielka. (12230)
Oddam 1 grudnia trzypokojowe. Szczyńska 8. (21505)
6 pokojowe od 1. 8. 35 r. 20 Stycznia 16, I p. (12235)
6 nowoczesnych nowo odremontowanych, I. piętro, Aleje Mickiewicza 3. (12232)

W środę, dnia 14-go listopada 1934 r., o godz. 11-iej w nocy zasnął nagle, opatrzony św. Sakramentami, nasz najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, tatuś, brat i szwagier s. p.

Zygfryd Sas-Jaworski

kupiec

syn s. p. Alfonsa i Teofili z Cembrowiczów, w 49-ym roku życia, o czym w nieutulonym żalu, zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

Żona, córka, syn, siostra, bracia i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 18-go bm. o godzinie 3-iej po południu w Poznaniu z kaplicy Garnizonowej na cmentarz Staromarciański przy ulicy Towarowej. Msza św. odbędzie się nazajutrz o godz. 9-iej w kościele św. Marcina. (21497)

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU 3242

Garaz

do wynajęcia. (21502)

Fabryka Sygnałów Kolejowych

C. Fiebrandt i Ska, Sp. z o. o.

Bydgoszcz 4.

Restauracja - Władysława Majerowiczowa

ulica Artura Grottera 1

zaprasza swoich gości i sympatyków na

wieczorek

który urzęduje w sobotę, dnia 17-go bm.

Kuchnia zaopatrzona w świeże **kiszki** własnego wyrobu oraz **flaki i nogi wieprzowe.**

Dobrze pielęgnowane piwa. (21500)

Zakład optyczny Oskar Meyer

właśc. Jasińska i Zeller

założ. 1899 ulica Gdańska nr. 21 telef. 13-89

Sumienne wykonanie wszystkich okularów.

Fachowa i rzetelna obsługa. (21539)

Za serdeczne współczucie i liczny udział w pogrzebie mego drogiego męża oraz za liczne wieńce złożone na grobie s. p.

Andrzeja Tycnera

składam wszystkim a szczególnie księdzu Kopecikowi, krewnym i znajomym najserdeczniej

Bóg zapłać.

Żona.

(21515)

Płaszcz

damskie, męskie i chłopięce

Obuwie

męskie, damskie i dziecięce

tanio poleca

Jan Heidner

Dworcowa 7 Stary Rynek (21501) (róg Mostowej)

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Czytajcie

Dziennik Bydgoski!

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym

i z urzędowym stemplem

wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA“

POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

Jeszcze dziś

należy oddać drobne ogłoszenie do niedzielnego numeru „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ który ukazuje się w zwiększonym nakładzie.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, s, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Fasonowanie

i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369)

Skladnica
Szkl. Oklennego i Listew
wł. H. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Grodzka 9
20880

Orzechy

włoskie 11 zł, orzechy łuszczone 24 zł, miód kuracyjny jasny 15 zł, jabłka 7, pięciokilowe franko za licznka, wysła „Polski Meran“, Zaleszczyki. (21294)

Maszyny

przenośne nowe po cenach niskich i na dogodnych warunkach poleca A. Wende, St. Rynek 21/I, telefon 1175. (21540)

SPRZEDAŻ

Dom

(21506) śródmieście, dochód 17 proc., sprzedam przedko decydującemu, wpłata dowolna, spłata długoterminowa. Filja „Brazylja“.

Interes

rzeźniczy sprzedam. Adres wskaże Długa 47, restauracja. (12231)

Kolonjalkę

sprzedam. Adres Dziennik. (21524)

Jadalnię

sypialkę, dogodnie raty. Lipowa 12. (12240)

Motor

do młócenia (przenośny) 10 P. S. sprzedam. Koronowska 50. (21512)

Fotograficzny

zakład, w Poznaniu sprzedam. Oferty, pierwszorzędną „Par“ Poznań, Al. Marcinkowskiego 11. 21530

Sprzedam (12207)

pastalizator do pastalizacji mleka. Gorzański, Gdynia, Zeromskiego 4.

Piekarnię (21536)

dobre zaprowadzoną przepisową sprzedam. Zgł. administracja „Sprzedam“

Maszyna

do szycia bębnowa. Farna 4, II. (21527)

Maszyna

Singera. — Grunwaldzka 105 — 16. (21526)

Futro

damskie, nowe, brązowe, tanio sprzedam. Cieszkowskiego 9, m. 3. (niski parter) (21523)

Pokój

jadalny natychmiast korzystnie sprzedam. 20-go Stycznia 17, m. 3. (21538)

Sypialkę (21542)

nowoczesną, cena okazyjną, jadalnię, meble kuchenne, białe meble do przedpokoju, kanapy, leżanki, piec żelazny salony, ze spadku bardzo tanio poleca „Sala Licytacyjna“, Gdańska 42.

Pianino

czarne, 375 zł. sprzeda Kraszewskiego 10, (za kolejką). (21537)

Jadalnia

nowoczesna, dobre wykonanie, sprzeda stolarnia, Pomorska 30. (12245)

2 łazienki

szafki wystawowe, telefon stołowy sprzeda Błażejczyk, Długa 86. (21533)

Prosięta

sprzedam. Czyżkówko — Chojnicka 24. (12256)

Urządzenie

do kolonjalki sprzedam. Kościuszki 4—4. (12254)

Adlera

maszyna do pisania tanio Długa 68/13. (12242)

KUPNA

Maszynę (21529)

do pisania kupię. Oferty Dziennik Bydgoski „57452“.

Używana

garderobę wszelkiego rodzaju za gotówkę kupuje Skład — Długa 50. (21541)

Kupię

domkę w śródmieściu, wpłata 12.000 zł. Oferty do filji Dziennika pod „Domek“. (12257)

Służąca

potrzebna, ul. Gdańska 67 cukiernia. (12238)

Kucharz

znający dobrze kuchnię warszawską potrzebny natychmiast. Oferty kierować: Garnizonowe Kasyno Oficerskie, Chełmno. Zarząd. (21507)

Pomocnik (12251)

krawiecki zaraz potrzebny Borowicz, Wierchucin Król., pow. Bydgoszcz.

Szwajcar

wolny do 26 krów potrzebny zaraz z powodu choroby obecnego. Liebenau Willi, Ciele, powiat Bydgoszcz. (21487)

Spotykamy się w niedzielę, 18 listopada w Gdańsku

w Domu Towarowym

N. STERNFELD

otwartym od godziny 15-tej — 18-tej.

Na III. piętrze ogromnie interesujący

POKAZ ZABAWEK!

Mleczarnię

kupię lub wydzierżawię. Oferty pod „Kupię“. (21495)

Kasę (12228)

rejestracyjną w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia filja Dziennika „Kasa“.

W kościelnej

wielkiej wiosce, kupię lub wydzierżawię, dom z intere-sem, albo karczmę. Dokładne oferty do Dziennika Bydgoskiego pod nr. „10—11“.

Kiosk

dobry punkt kupię lub wydzierżawię. Of. z ceną pod „Grudzień“. (21514)

POSADY WOLNE

Domokrątni

i sprzedawcy na pokupny artykuł z gotówką 5—10 zł. mogą dobrze zarobić. Zgłoszenia: Kiosk, Długa 5. (21534)

Czeladnik

szwajcarski potrzebny do prowadzenia warsztatu. Wiśniewska, Świecie n/W. Klasztorna 4. (21521)

Dziewczyna

potrzebna, Magdzińskiego 5. (21511)

Potrzebna (12234)

dziewczyna do chłopczyka. Gdańska 69, m. 2.

Młoda

posługaczka potrzebna. Pomorska 23—6. (12248)

Stała (12229)

posadę buchaltera, korespondenta dam za pożyczanie 2 tysięcy złotych. Codziennie Paderewskiego 10, m. 5, godz. 16—19.

Potrzebna

panienka do dzieci. Zgłoszenia: Sniadeckich 38, II. p. (12258)

Fryzjer

damski może się zgłosić. Gdynia, Abrahama 23, Mu-sielak. (21531)

Kucharka

od 1. 12. G. Sommer, Gdańska 43. Język niemiecki konieczny. (21532)

Panienska

do obsługi gości potrzebna. Zgłoszenia „Minerwa“, Chrobrego 11. (12239)

Zdun (12241)

potrzebny. Dworcowa 68/2.

POSADY POSZUKUJA

Piekarz

czeladnik z kartą rzemieślniczą szuka posady. Oferty Dziennik Bydgoski pod „W. H.“ (21493)

Inteligentna

panienka, dobre świadectwa, poszukuje posady w charakterze kawiarki — bufetowej. Adres: Pomorska 20, m. 3. (12252)

Pomocnik

krawiecki poszukuje posady. Zgłoszenia do Dziennika pod „R. D.“ (21510)

RÓŻNE

Zawiadomienie.

Znane i pożyteczne wydawnictwo księgarni M. Arcta w Warszawie dla dorosłych, młodzieży, dzieci, szkolne oraz gwiazdkowe zostały oddane w Bydgoszcz na skład komisowy Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny, gdzie można otrzymać ilustrowany katalog Arcta bezpłatnie. (21486)

Smaczne

obiady, kolacje, od 50 gr. Grochówka z wkładem 30 groszy, poleca Wechsler, Gdańska 52. (12243)

Ostrzeżenie.

Ostrzegam wszystkie osoby przed udzieleniem niepełnoletniej córce mej Gertrudzie Buśkówny (Buśko) przebywającej obecnie u pana Szczepana Piątka w Bydgoszczy (Szwederowo), kredytu, albowiem za długi wyżej wymienionej córki nie odpowiadamy, gdyż opuściła ona dom mój samowolnie. Piotr Buśko, Prochy, powiat Kościan. (21522)

ZGUBY

Zagubiono

legitymację nr. 48 Aleksandra Błaszczewskiego wystawioną 7. II. 34 r. P. K. U. Starogard. Znalazcę upraszam o zwrot. Kujawska 52, m. 8. (21535)

Pies

jamnik czarny przybłąkał się. Gąszczak, Dworcowa 71. (12236)

MATRYMONIALNE

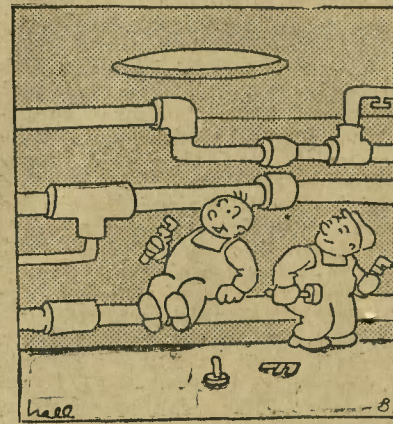
Rolnik

młody, przystojny, posiadający majątek 400 morg, wtem 300 jeziora, położenie uroczne, zapozna panią do lat 25, z majątkiem około 20.000, cel matrymonialny. Oferty wraz fotografią do Dziennika pod „Uroczę“. (21492)

Rybak (21491)

lat 23, z gotówką 4000 zł. poszukuje panny z równym majątkiem, do lat 24, w celu objęcia 1000 morgowego jeziora. Fotografiję do Dziennika pod „Rybak“. Rzecz honorowa

NIEDYSKRETN.



Robotnik kanalizacyjny do kolegi: — Widocznie nadchodzą lepsze czasy. Na dziesięć kobiet tylko dwie nie noszą jedwabnych pończoch.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czerponkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyni: Mieczysław Mista w Gdyni.